Nr. 89 (3284) Warszawa, CZWARTEK 29 Marca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

edakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

Mowa Bolesława Limanowskiego,

którą miał wypowiedzieć podczas otwarcia Senatu, a -- wskutek szykany--wypowiedzieć jej nie mógł.

Bolesława **Limanowskiego** spotkała jak wiadomo, w dniu otwarcia Senatu szykana, która z pewnością nie jemu wstyd przynosi. **Limanowski** przygotował przemówienie; pragnął je wygłosić, jako najstarszy wiekiem senator. Ponieważ nie mógł tego uczynić, drukujemy to przemówienie bez zmian żadnych.

Red.

Wysoka Izbo i dostojni Jej Członkowie. Z tytułu starszeństwa wieku przypada na mnie zaszczyt powtórnie otwierać kadencję posiedzeń Senatu.

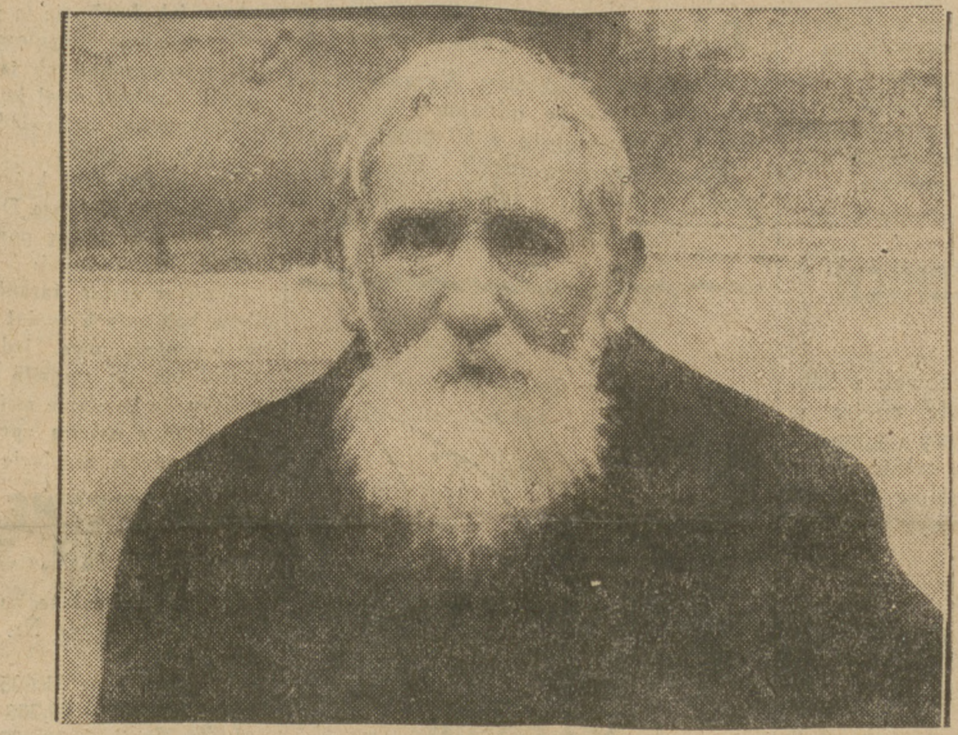
Pięć lat temu, otwierając posiedzenie Senatu, wyraziłem się, że to ważny znak czasu, że socjalista otwiera posiedzenie Senatu. I opowiedziałem pokrótce, jak w biegu mego długiego żywota przechodząc stopniowo przez pewne okresy, dochodziłem do przekonań socjalistycznych. W latach dzieciństwa odczuwałem patrjotyzm gorący, odziedziczony, a w znacznej części nawiany przez piśmiennictwo patrjotyczne, takiego „Pielgrzyma z Dobromila", „Śpiewów Historycznych" Niemcewicza, poezji Kniaźnina, Karpińskiego oraz opowiadania o męczarniach patrjotów polskich, dokonywanych przez najezdniczy carat moskiewski, a szczególnie przez opowieść o męczarniach, jakie przecierpiał Szymon Konarski. W latach studjów uniwersyteckich, podczas których młodzież polska społecznie i politycznie kształciła się na literaturze emigracyjnej, a przeważnie demokratycznej, zakazanej, przemycanej i przechowywanej pokryjomu, stałem się ludowcem, demokratą—w myśl naszego słynnego maifestu demokratycznego z 1863 r., że tylko z wolnym ludem przyjdziemy do Wolnej Polski. Następnie rzucony na wygnanie na północ Rosji na wybrzeża morza Białego i w tułaczce niemal przez całą Rosję, przez studja naukowe, przez długie rozmyślania, oraz przez spostrzeżenia i doświadczenia życiowe powoli dochodziłem do tego przekonania, że tylko socjalizm może zapewnić najlepszy ustrój życia i społecznego i politycznego. Z Galicji, dokąd byłem się przeniósł i gdzie ukończyłem we Lwowie studja uniwersyteckie i otrzymałem stopień d-ra filozofji, zostałem wydalony jako socjalista za to, że korzystając ze swobód konstytucyjnych, głosiłem w pismach i na zgromadzeniach publicznych, że tylko wówczas kiedy się wzmoże potężnie ruch socjalistyczny, Polska odzyszcze swą wolność i niepodległość polityczną. W Galicji wówczas — zostałem wydalony z niej jako obcokrajowiec w 1878 r. — istniała na papierze konstytucja, ale w rzeczywistości gospodarzyła i panowała—jak to doświadczałem na sobie — potężna i wszechmocna policja.

Dostojni senatorowie! — Otwierając ponownie po pięciu latach nasze posiedzenia, staję przed Wami bez zmiany mych przekonań. Inaczej być nie mogło. Powiedziałbym nawet, że jeszcze bardziej ugrutowałem się w tych przekonaniach. Pięcioletnie przebywanie w klubie socjalistycznym w wysokiem stopniu do tego mnie usposobiło. Znalazłem w nim braterskie stosunki pomiędzy towarzyszami, jakby klub stanowił jedną wielką rodzinę. Następnie widziałem, że każdą ważniejszą sprawę, przychodzącą na porządek dzienny rozpraw senackich, badano gruntownie, wielostronnie i zawsze z myślą o dobru całej Polski, a przedewszystkiem ludu pracującego, tego żywiciela i obrońcy w naszym ustroju społeczno - politycznym Dostojni Senatorowie! Otwieram Senat, który ze swego przeznaczenia, i z powodu towarzyszących mu okoliczności, może mieć olbrzymie znaczenie i w losach naszego narodu i w losach Rzeczypospolitej

Przyszłe pokolenia będą o nim wspominać albo z błogosławieństwem albo z przekleństwem. Sumienie nakazuje mi zwrócić się do Was z pewną przestrogą. Może słowa starca, mającego przeszło 92 lat, stojącego przeto nad grobem, a z powodu choroby i okaleczenia, oczekującego z upragnieniem rychłego wyzwolenia z męczarni tego ciężkiego żywota znajdą w sercach Waszych pewien odgłos.

Czytam w pismach: Dość już gadaniny parlamentarnej, trzeba czynów realnych. — Niezawodnie, potrzebne są czyny realne, lecz dobrze przemyślane i zgodne z potrzebami i usposobieniem większej części ludności. Już nasze przysłowie powiada: Co nagle, to po djable. Historja poucza nas, że prawdziwie wielkie czyny, stanowiące postęp w rozwoju cywilizacji, zawsze były poprzedzane przez dłuższe dyskusje w pismach i słowie w publicznych instytucjach, jak to wykazali wielcy myśliciele, a szczególnie angielscy, że wspomnę Henryka Tomasza Bucle'a i John Stuarta Milla. Wykazał to także obszernie August Comte, twórca socjologji i wielki filozof pozytywizmu. Nie wspominam o Jawus'ie Lassallu i innych socjalistach, bo gotowiście mnie posądzić o partyjnictwo. Wykazali to i nasi myśliciele, jak Libelt, Henryk Kamieński i August Cieszkowski.

Żyłem dość długo, bo przeszło 20 lat, w Szwajcarji, którą pokochałem, jakby drugi swój kraj rodzinny, za te wielce i powszechnie wyrobione obyczaje i poczucia demokratyczne, poczucie godności własnej obywatelskiej. Miałem tam sposobność przypatrzeć się zbliska, jak dyskusja jawna publiczna, nietylko w parlamencie, ale i na zgromadzeniach ludowych, przyczynia się wiele do uświadomienia i usamodzielnienia całego narodu. To też Szwajcarja udoskonaliła swe prawodawstwo do wysokiego stopnia, i zaprowadzone przez nią udoskonalenia, jak naprzykład referendum i prawo inicjatywy, zostały przyjęte przez wszystkie narody, stojące także wysoko cywilizacyjnie.



Bardzo wiele w ostatnich czasach mówi się i pisze o tem, że konstytucja nasza jest wadliwa i że trzeba ją gruntownie zmienić. Zapewne, że nie jest doskonała, jak i wszystko na świecie, ale uznano ją przez inne narody za jedną z lepszych. Do jej uchwalenia najwięcej się przyczynili ludzie, najbliżej duchowo stojący ówczesnego Naczelnika Państwa Marszałka Piłsudskiego. I dzisiaj, w tych dniach „Polska Zbrojna" pisała, że Sejm, który uchwalił Konstytucję, stał na wysokim poziomie obywatelskiego poczucia. Wreszcie ówczesny Naczelnik Państwa też jej nie potępiał i nie ganił. A przypominam sobie, że w Krakowie na uczcie, urządzonej przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, z powodu nadania tytułu honorowego d-ra nauk prawnych Marszałkowi Piłsudskiemu, wyraził się on o Konstytucji naszej raczej pochwalnie, niż naganie.

Bardzo wiele pisało się i pisze o ogromie nieprawości i zgorszenia, jakie się przejawia w Polsce. Zapewne jest dużo nieprawości i zgorszenia. Ale czyż lepiej nam było pod SILNEMI rządami obcemi, które u nas panowały? Że przypomnę tylko gospodarstwo, jakie panowało w teatrach, naprzykład warszawskim, i co z tego teatru zrobiono? W magistracie warszawskim, gdzie prezes (nie przypominam sobie jego nazwiska), człowiek istotnie uczciwy i nawet dbający o dobro stolicy, nie mógł się oprzeć łupieżcom i rabusiom, grabiącym dobro miejskie. Wówczas komenda wojskowa zabrała domy Dobroczynności i instytucyj prawdziwie pożytecznych dla użytku wojska i policji. A nie mówię, co się działo po miastach prowincjonalnych. W Sandomierskiem, naprzykład, gdzie instytucje, powstałe z zapisów testamentowych dla szerzenia oświaty i umoralnienia narodu, stały się w rękach rosyjskich środkiem moskwiczenia kraju.

A wreszcie i samorząd, zaprowadzony przez Niemców, czyż nie dawał się dotkliwiej uczuć narodowi, niż późniejszy nasz samorząd? Przeciwnicy dzisiejszej Konstytucji, mówiąc o wielkich nieprawościach, przemilczają zupełnie o tem, co jednak sprawiła jakkolwiek krępowana wolność, — która z Konstytucji wypływa. Wspomnę tu o zjazdach nauczycielskich, o kongresach naukowych, gniazdach sierocych, wioskach Kościuszkowskich, a nadewszystko o gminach samorządowych, jak w Sosnowcu, Radomiu, Częstochowie, w których socjaliści, zdobywszy w nich władzę, dają przykład, jak należy pracować dla oświaty i dobrobytu narodowego. Dobroczynny wpływ niesionej propagandy przez nasze stronnictwo P.P.S., został silnie odczuty w narodzie, jak to świadczy zdobyte przez nas w ostatnich wyborach przeszło 2.500.000 głosów. U bratnich stronnictw innych narodów zbudził się nawet podziw, że w tak krótkim czasie wolności stronnictwo nasze doszło do tak wielkiej potęgi. Obecnie można powiedzieć, że nasze stronnictwo nawet liczbą równa się ze stronnictwem rządowem.

Idźmy naprzód z postępem cywilizacyjnym, z piekną tradycją polityki dawnej naszej Rzeczypospolitej i idźmy wspólnie z całym narodem Lecz nie traktujmy go, jako niewolnika, któremu się narzuca z góry to, co się wydaje pewnym osobom za najdoskonalsze i najlepsze podług ich widzenia.

DRUGIE POSIEDZENIE SEJMU

Wybór wice - marszałków i sekretarzy. Tow. Zygmunt Marek - wice - marszałkiem Sejmu. Program Prac Sejmu.

Z punktualnością wojskową, w porównaniu z Sejmami poprzedniemi, bo w kwadrans „akademicki" po wyznaczonej godz. 4-tej, rozpoczęło się posiedzenie od złożenia ślubowania przez kilku spóźnionych posłów.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW.

Następnie przystąpiono do wyboru pięciu wicemarszałków. Głosowano kartkami łącznie na pięciu kandydatów. Do skrutynjum powołani zostali obaj urzędujący sekretarze p. **Kosiba** i **Praga** oraz tow. **Zaremba.** Wynik głosowania był taki: głosowało posłów 404, białych i nieważnych kartek oddano 152, ważnych 252; absolutna większość wynosiła 127. Otrzymali głosów pp. 1) **Jan Woźnicki (Wyzwolenie)** — 246, 2) **Zygmunt Marek (PPS.)** — 239, 3) Jan Dąbski (Str. Chł.) 230, 4) Zachaikiewicz (Ukr.) — 201, 5) Seweryn Czetwertyński (Zw. L. N.) — 214, 6) Thon Abraham (Koło Żyd.) — 14, 7) Jan Dębski (Piast) 11, reszta głosów rozstrzelonych. Pięciu pierwszych została wybranych wicemarszałkami. Zapytani, czy wybór przyjmują, wyrazili swą zgodę. Wybór przyjęto oklaskami.

KLUB „JEDYNKI" BOJKOTUJE...

Białe kartki złożone zostały przez „jedynkarzy" o których zgóry było wiadomo, że na znak protestu przeciwko wyborowi tow. **Daszyńskiego** na stanowisko marszałka Izby, nie wezmą udziału w wyborze pozostałych członków prezydjum. „Blok Współpracy z Rządem" odmówił odrazu na wstępie współpracy z innemi stronnictwami w ukonstytuowaniu władz sejmowych.

WYBÓR SEKRETARZY.

Po obiorze wicemarszałków przystąpiono do wyboru 9 sekretarzy. Głosowano również tajnie kartkami. Głosowało 400 posłów, białych kartek „jedynkowych" oddano 131, ważnych głosów 269, absolutna większość 135. Otrzymali: p. **Michałkiewicz** — 260, p. **Urbański** — 258, tow. **Zygm. Piotrowski**—251, p. **Róg** — 249, p. **Wład. Fijałkowski** — 247, p. **Rosmarin** — 245, **p. Kornecki** — 244, p. **Ładyka** — 243, **p. Karau** — 207 i wybrani zostali sekretarzami.

Marszałek zaprosił pp. **Michałkiewicza** i **Urbańskiego** do zajęcia miejsc sekretarzy urzędujących.

TWORZENIE KOMISYJ.

Następnie Marszałek zwraca uwagę, że w myśl regulaminu stronnictwa i kluby powinny zgłosi się do kancelarji celem utworzenia grup mających prawo desygnowania członków komisji. Konieczne jest utworzyć niezwłocznie komisję budżetową.

Następne posiedzenie wyznaczono na dziś o 11 rano z porządkiem dziennym pierwsze czytanie **ustawy o prowizorjum, ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach,** wreszcie ustawy **o preliminarzu budżetowym.**

PRZEJŚCIE DO NORMALNEJ PRACY USTAWODAWCZEJ.

Marszałek tow. **Daszyński** dodaje: Do 1 kwietnia mamy zaledwie 3 dni, zatem należy wykonać wytężoną pracę celem załatwienia prowizorjum budżetowego. Kom. budżetowa musi w czwartek wieczorem obradować, tak ażeby w piątek mogło się odbyć uchwalenie prowizorjum przez Sejm, a w sobotę przez Senat, i ażeby 31 marca prowizorjum mogło stać się ustawą.

Wpłynął jeszcze wniosek Z. P. P. S. **o amnestję zupełną dla przestępców politycznych. Idzie on do kom. prawniczej.**

JEDYNKOWO - ENDECKA. „WIĘKSZOŚĆ"

Dalej wpłynął wniosek klubu ukr.-białoruskiego w sprawie nadużyć wyborczych. Pos. **Chrucki:** prosimy o nagłość. Izba w głosowaniu 195 głosami przeciw 187 nagłość odrzuca. Wniosek jako zwykły przydzielony został do komisji administracyjnej.

Przeciwko wnioskowi głosował cały klub „jedynki" oraz prawica: endecy, chadecy i Piast.

BOJKOT SEJMU

Usunięcie się panów posłów z Klubu „Bloku Wspópracy z Rządem" od udziału w Prezydjum Sejmu, a to z powodu nie powołania p. *Bartla* na stanowisko marszałka, — jest aktem zgoła wyjątkowym w dziejach politycznych. Przypomina do złudzenia słynne „liberum veto"; stanowi powrót — po stuleciach — do rzeczywiście najgorszych obyczajów anarchji szlacheckiej.

Panowie posłowie z „jedynki" zapomnieli, że Sejm nie jest ani towarzystwem prywatnem, ani szkołą podoficerów; zapomnieli, że Sejm reprezentuje również — obok Rządu i sądów — *władzę państwową*, że akcja *przeciwko Sejmowi*, obranemu w głosowaniu powszechnem, oznacza akcję już nie tylko *przeciw demokracji*, ale także *przeciw Państwu.*

I nic nie pomogą wywody rządowej prasy, a tembardziej prasy sprzedajnej.

Panowie posłowie „jedynkowi" muszą zrozumieć, *że uzurpacja monopolu na poczucie państwowe, na troskę o Rzeczpospolitą skończyła się.*

Bezprzykładna demagogja przestała imponować, „stanie na baczność" przestało być w Polsce cnotą parlamentarzystów, pozostając zresztą obowiązkiem wojskowych, dopóki nie ubiegają się o mandaty poselskie.

Panowie posłowie „jedynkowi" przekonają się rychło, że kraj chce od swoich wybrańców, by umieli pracować samodzielnie, by umieli „mieć charakter".

My postępowanie Wasze w Sejmie oddamy pod sąd kraju. S. K.

MARSZAŁEK SEJMU U PREZYDENTA RZPLITEJ

Po posiedzeniu Sejmu o godzinie 8 wiecz. Marszałek tow. Daszyński, zgodnie z art. 10 Regulaminu Obrad Sejmu udał się do Prezydenta Rzplitej, celem zawiadomienia go o fakcie ukonstytuowania się Sejmu.

Audjencja odbyła się na Zamku. Rozmowa między p. Prezydentem a Marszałkiem Sejmu trwała godzinę.

Dziś Marszałek Sejmu uda się zgodnie z tymże art. 10 Regulaminu do p. Premjera Piłsudskiego, celem zawiadomienia go o dokonanym wyborze Prezydjum Sejmu.

PRZEDSTAWICIELE PRASY U MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Przedstawiciele Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych prezes Klubu, p. **Bazylewski** i wiceprezes p. **Wierzyński** złożyli wczoraj Marszałkowi Sejmu tow. **Daszyńskiemu życzenia** z powodu wyboru.

Marszałek w odpowiedzi zwrócił uwagę na trudności, wśród jakich przychodzi mu pełnić urząd. Od wypadków majowych wystąpiła w Polsce na jaw wola, skoncentrowana w osobie Marszałka **Piłsudskiego.** Z drugiej strony istnieje wola, jaką reprezentuje Sejm, i to nie Sejm przywilejów, lecz Sejm **powszechnego głosowania** i wola ta będzie szukała uwzględnienia. Mojem zadaniem, mówił Marszałek, jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy tymi czynnikami i do celu tego będę dążył wytrwale.

W końcu Marszałek **Daszyński** zapowiedział swą chętną pomoc w udzielaniu prasie wszelkich technicznych ułatwień pracy na terenie sejmowym.

STANOWISKO SOCJALISTÓW NIEMIECKICH W SEJMIE

Socjaliści niemieccy, którzy do wyborów zblokowali się z P. P. S. nie wstępują do narodowego Klubu niemieckiego. W Sejmie będą oni występowali samodzielnie, jako przedstawicielstwo Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, w myśl uchwał kierowniczych instancyj Partji. Niemieccy posłowie socjalistyczni ściśle będą współpracowali z Klubem P. P. S. Przy podziale miejsc w Komisjach sejmowych polscy i niemieccy socjaliści tworzą jedną całość, przez co udział niemieckich posłów socjalistycznych w pracach komisyjnych jest zapewniony.

POGRZEB TOW. STRUGOWEJ

W dniu wczorajszym o godz. 11.30 odbył się pogrzeb Honoraty Strugowej. Na uroczystości pogrzebowe przybyli tow. Marsz. Daszyński, posłowie i senatorowie P. P. S., przedstawiciele sfer artystyczno - literackich i wojskowych oraz liczna publiczność. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele powązkowskim złożono zwłoki na cmentarzu miejscowym. Grób pokryły wieńce, które w ogromnej ilości złożono na mogile Zmarłej.

PO ZGONIE TOW. STRUGOWEJ

Do Szanownego Towarzysza

Andrzeja Struga.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. przesyła Wam, kochany Towarzyszu, wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci żony Waszej, Honoraty.

***

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. składa zamiast kwiatów na trumnę tow. Strugowej — 50 zł. na rzecz Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

***

Związek Parlamentarny polskich Socjalistów składa, zamiast kwiatów na grób tow. Strugowej — 50 zł. na rzecz Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

ECHA WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU

Po ogłoszeniu wyniku pierwszego głosowania na Marszałka Sejmu, kiedy okazało się, że tow. **Daszyński** otrzymał 172 głosy, a kandydat rządowy, p. **Bartel,** — 136, poseł **Bartel** przeniósł się z ławy poselskiej i zajął miejsce na ławie rządowej.

***

„Il. Kurjer Codz." podaje wiadomość, iż w Prezydjum Rady Ministrów odbyło się pożegnanie wicepremjera **Bartla** przez urzędników Prezydjum, przekonanych, iż p. **Bartel** zostanie Marszałkiem Sejmu. Uważamy, że obecnie powinno nastąpić uroczyste powitanie.

***

Gdy umilkła owacja, urządzona tow. **Daszyńskiemu** przez ogromną większość Sejmu po ogłoszeniu ostatecznego wyniku wyborów Marszałka, powstał z miejsca b. Marszałek poprzedniego Sejmu, pos. **Rataj** i, podszedłszy do tow. **Daszyńskiego,** który **jeszcze nie objął przewodnictwa i siedział** na swem miejscu wśród posłów socjalistycznych, ostentacyjnie, wobec całej Izby, złożył mu życzenia.

Sejm akt ten powitał huraganem oklasków.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA TOW. WOLICKIEGO

Okręgowa Konferencja P. P. S. i Okręgowa Konferencja Centralnego Związku Górników Zagłębia Dąbrowskiego powzięły uchwałę, wyrażającą najgłębsze oburzenie i protest przeciwko aresztowaniu tow. Wolickiego, jako działacza robotniczego. Konferencje domagają się od Rządu niezwłocznego zwolnienia aresztowanego towarzysza.

PASEK LETNISKOWY

W najbliższej okolicy Warszawy żądają obecnie przy odnajmowaniu letnisk cen przeciętnie o 50 proc. wyższych od zeszłorocznych. Miarodajne władze winny bezwzględnie wystąpić do walki z tem sezonowem paskarstwem.

AKCJA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH
C. K. P. U MIN. SKARBU

Dnia 27 b. m. p. Minister Skarbu **Czechowicz,** w towarzystwie p. podsekretarza stanu, wicem. **Grodyńskiego,** przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w osobach t.t.: **Raabego,** posła **Grlyowskiego, Dudy, Kisielnickiego, Maxamina i Raczyńskiego.**

Delegacja przedstawiła p. Ministrowi potrzebę **najśpieszniejszego przeprowadzenia sprawy dodatku do uposażenia za m. kwiecień.**

Następnie delegacja podniosła kwestję umożliwienia Związkom przedstawienia Rządowi uwag do opracowanej już przez Min. Skarbu projektu nowej ustawy uposażeniowej przed ostatecznem zatwierdzeniem go przez Radę Ministrów.

W dalszym ciągu poruszano sprawę: dodatku 60% dla pracowników kontraktowych, opłacanych z ryczałtu i pracowników kolejowych próbnych i sezonowych, przyjętych na służbę po dniu 1.I 1926 r. W końcu delegacja domagała się przywrócenia dodatku uzdrowiskowego, oraz podwyższenia norm dodatku mieszkaniowego o procent, wynikający z ustawy o ochronie lokatorów.

Pan Minister **Czechowicz** przyrzekł pierwsze dwie sprawy (wypłacenia zasiłku na kwiecień i uzgodnienia ustawy uposażeniowej ze Związkami) przedstawić na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Kwestja dodatku mieszkaniowego jest przez p. Ministra traktowana łącznie ze sprawą zasiłku.

P. Wiceminister **Grodyński** oświadczył, że załatwi w czasie najbliższym wypłatę 60% zasiłku (sześćdziesięcioprocentowego), oraz że dodatek uzdrowiskowy jest przewidziany w nowej ustawie uposażeniowej.

DELEGACJA Z. Z. K. U MIN. ROMOCKIEGO

Dn. 27 b. m. przybyła do Ministra Kom. p. Romockiego delegacja Prezydjum Z.Z.K., celem odbycia z nim konferencji w bardzo już palącej kwestji — uposażenia kolejarzy.

W skład delegacji wchodzili: prezes ZZK tow. pos. **Kuryłowicz,** wiceprezesi tow. **Kozłowski** i **Maksamin** i sekretarz gener. tow. pos. **Grylowski.**

Tow. **Kuryłowicz,** w imieniu delegacji, przedstawił Ministrowi, wyczerpująco je motywując, następujące postulaty:

a) natychmiastowe **podwyższenie płac** pracowników kolej **do poziomu cen,**

b) wypłacenie **zasiłku doraźnego** przed nadchodzącemi świętami, z powodu wzmożonej w tym okresie drożyzny,

c) **pełne wynagrodzenie** pracowników nieetatowych **za czas ćwiczeń wojskowych,** podobnie, jak działo się to przedtem,

d) ostateczne **uregulowanie kwestji urlopów wypoczynkowych** tak, by każdy pracownik z urlopu mógł korzystać i łącznie z tem przyznanie odpowiednich kredytów na opłacanie zastępców.

Minister Romocki, który przyjął delegację w obecności dyrektora Dep. Adm. d-ra Gałeckiego na postulaty powyższe udzielił odpowiedzi następującej:

„Minister czynił starania, by dla pracowników kolejowych wydał Rząd odrębną ustawę uposażeniową, jednak Rada Min. na projekt ten **nie zgodziła się,** stając na stanowisku, że kolejarze mają być nadal objęci **jedną ogólną ustawą** uposażeniową, ponieważ na ogólną regulację płac w budżecie **niema pokrycia,** musi Rząd wprzód poszukać **odpowiednich źródeł dochodów";** tymczasem podwyższenie płac do poziomu cen **dotąd przez Rząd nie było rozważane,** wobec czego Minister i o jednorazowym zasiłku **nie może nic powiedzieć.**

Co do wypłacania nieetatowym **pełnych poborów za czas ćwiczeń wojskowych,** Minister polecił dokładnie zbadać tę kwestję, poczem nastąpi odpowiednie jej załatwienie. (Należy tu podkreślić, że na podstawie łącznego rozporządzenia Min. Kol. i Min. Skarbu z r. 1920, nieetatowi za czas ćwiczeń otrzymywali pełne pobory i dopiero w roku 1926 sami M. K. wydało „oszczędnościowe" rozporządzenie, zniżające wynagrodzenie powyższe do... **1 zł dziennie,** z czem Z.Z.K. ustawiczną toczy walkę. Zniżkę powyższą przeprowadziło więc M. K. zupełnie samowolnie i należy się spodziewać, że stan poprzedni zostanie czemrychlej przywrócony).

Co do **urlopów wypoczynkowych,** dyrektor Gałecki oświadczył, że obecnie **„niemożliwe jest",** by wszyscy pracownicy urlopy swe w pełni wykorzystywali; jednak stan ten z roku na rok **„poprawia się"; na opłacanie zastępców „nie ma funduszów".**

Na żądanie delegacji polecił Minister zażądać od wszystkich Dyrekcyj kol. sprawozdań, ilu pracowników w okręgu dyrekcji korzysta z urlopów, a ilu nie.

Na tem zakończyła się konferencja, w toku której poszczególne kwestje objaśniali Ministrowi wszyscy uczestnicy delegacji.

OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW W OKRĘGU NR. 3 (CIECHANOW-PUŁTUSK)

Obliczenie ostateczne wyników głosowania w okręgu Nr. 8 dało cyfry następujące:

Lista Nr. 1 — 21.605 gł.
Lista Nr. 2 — 39.208 gł.
Lista Nr. 3 — 39.382 gł.
Lista 10 (Str. Chł.) — 4.880 gł.
Lista Nr. 11 (monarchiści) — 7.125 gł.
Lista Nr. 24 — 33.346 gł.
Lista Nr. 25 — 10.203 gł.
Lista Nr. 36 (komuniści) — 2.200 gł.

Jak widzimy, różnica kilkudziesięciu głosów zaledwie pozbawiła nas drugiego mandatu i sprawiła, że tow. **Downarowicz** ma za sobą 39.208 wyborców, tylko p. wice-minister **Jaroszyński** 21.605, a jednak i „dwójka" i „jedynka" otrzymały po jednym mandacie.

STATYSTYKA ZAROBKÓW

W najbliższym czasie Główny urząd statystyczny przystępuje do systematycznego przeprowadzania statystyki zarobków pracowników i robotników.

Obecnie Urząd ustala wzory kwestjonarjuszy dla tej statystyki.

Celem najodpowiedniejszego ujęcia tych zarobków, Główny urząd statystyczny zwrócił się obecnie do magistratu m. stoł. Warszawy o nadesłanie mu jednorazowo odpisów list płac za pojedyńczy okres wypłat. **Odpisy te** winny obejmować wszystkie **kategorje** zatrudnionych urzędników, **niższych** funkcjonarjuszy i robotników. **Odpisy** list płac umożliwią G. U. S. **zorjentowanie się** w warunkach wynagrodzenia pracowników i będą stanowiły materjał pomocniczy przy ustalaniu wzorów kwestjonarjuszy dla przyszłej statystyki zarobków.

NOWE KSIĄŻKI.

Józef Gardecki: Było nas trzech. Powieść bez romansu. Gebethner i Wolff 1928.

„Powieść bez romansu" p. Józefa Gardeckiego, znanego artysty - rzeźbiarza, znajduje się na pograniczu literatury i pamiętnikarstwa. W osnowie jej leżą rzeczy naprawdę, rzeczywiście przeżyte, lecz opracowanie tegoż materjału jest literackie. Żywość obrazu, jego wewnętrzna prawda, wartość — zyskują tylko na tej artystycznej obróbce.

Wraz ze zmarłym już, wybitnym malarzem Janem Rembowskim, znanym czytelnikowi „Robotnika" z obszernego studjum p. Mieczysława Wallisa, oraz trzecim, wcześnie zmarłym towarzyszem, zaczynał p. Gardecki „karjerę życiową", jako uczeń w warsztacie cyzelerskim jednej z fabryk warszawskich, terminując długie lata w ciężkich warunkach na rzemieślnika w fachu, który na szczęście wymagał pewnych artystycznych zdolności i pozwolił im rozwinąć się, przy niesłychanym nakładzie pracy i młodzieńczego zapału, w obu młodzieńcach. Pan Gardecki został rzeźbiarzem, Rembowski zaczynał od rzeźbiarstwa, lecz rychło przerzucił się do rysunku i malarstwa.

To, co powyżej powiedziałem, jest niedyskretnym komentarzem do „powieści bez romansu", która urywa się w tym właśnie momencie, gdy aspiracje artystyczne „trzech" zaczynają się ujawiać. Powieść obejmuje jedynie okres terminatorstwa w warsztacie, czas poniewierki, ciężkiej doli młodocianego pracownika, w warunkach przed laty z górą trzydziestu odmiennych, cięższych niż dzisiaj. Pomiędzy czeladnikami, w przeważnej części uważającymi się za „arystokrację" w fachu bronzowniczym, obawiającymi się konkurencji, a uczniami — stały, przykry antagonizm. Autor mówi o nim z przykrością i goryczą. Na zaznaczenie zasługuje fakt, że wyjątkiem, dla którego p. Gardecki zachowuje dobre wspomnienie, jest jedyny wśród pracowników — socjalista.

Oto więc pod piórem człowieka, który przez ról tylko odważa się być „literatem", lecz ponosi go co chwila temperament artystyczny i wspomnieniom nadaje przedziwną wymowę, wyrasta smutna, prawdziwa w swej istocie historja młodych proletarjuszy, przez to prawdziwa i przejmująca, że naczelne w niej miejsce, jak w życiu, zajmuje sama praca — warsztat, w którym terminator spędza cały swój dzień, i który jest jego światem, terenem jego przedwczesnej walki z życiem i o życie. Po raz pierwszy chyba przedmiotem literackiego opracowania jest sama praca. A przecież proletarjusz żyje pracą. Owładnięcie fachem, sprawność, możność jej zdobycia — to krok naprzód w życiu to jest to samo, co gdzieindziej nazywa się „karjerą". Chłopcy z powieści Gardeckiego chcą nauczyć się fachu, bo od tego zawisło ich wyzwolenie się od zależności, w jakiej znajduje się terminator, to wybicie sobie drogi w świat. Ale pozatem — oni pracę swą kochają. Jest ich nieszczęściem, rozpaczą, gdy dostają robotę nudną, bezmyślną, zabójczą. Radością, gdy się dostaje coś, w co można i warto włożyć trochę zapału, umiejętności, chęci. Dopiero z pracy, z owładnięcia jej techniką, z pierwszych prób własnych kompozycji — poczynają wyrastać, budzić się ich artystyczne aspiracje.

Nigdy jeszcze związek między sztuką, artyzmem a pracą, związek w rzeczywistości tak silny, bliski, nierozerwalny, nie został w literaturze podkreślony. Wszak sztuka ma swoją technikę, nieustanny wysiłek pracy, w której realizuje się artystyczny zamysł. Wszak praca ma również swe tajniki kunsztu, doskonałości, swe porywy — jak sztuka. Są bliźniemi siostrami. Ale któż o tem kiedykolwiek powiedział?

Najlepiej o tem wie człowiek, który w ciężkiej pracy, z twardej doli proletarjusza wyrósł, dosięgając wyżyn sztuki. I dlatego książkę p. Gardeckiego uważam za nader cenną.

Niema w tej opowieści nic nadzwyczajnego. Szary, ponury, ciężki dzień proletarjusza. Jeżeli co ją opromienia, to zapał, niespożyta energja mołdości, która potrafi rozsadzać mury tej codziennej katorgi, sięgać po wiedzę, kulturę, skąpą radość życia. Ale właśnie ten „dzień powszedni" pracy, to życie, w którem „nic się nie dzieje" — to zostało ujęte w obraz wżerający się w pomieć, silny, wymowny.

Nie zachęcam nikogo, aby naśladował p. Gardeckiego; nie pragnę, aby powstawały, jak grzyby po deszczu, powieści na tematy życia fabrycznego, warsztatowego. Trzeba te sprawy albo samemu przeżyć, albo je zgłębić, wżyć się w nie, zżyć z niemi. Każda powierzchowna obserwacja, niedostateczne zbliżenie ze środowiskiem — musi wydawać próby chybione, blade, banalne. Ale chciałbym podkreślić, że życie, samo życie, to prawdziwe, otaczające nas życie, jest niewyczerpaną kopalnią dla artysty. Więcej, niż pretensjonalne styljzacie, w których gubią się, manierują, marnieją nawet obiecujące talenty, dać może pogardzone, poniechane, lekceważone życie— „fakt zewnętrzny", dla którego żywi się pod świadomą lekceważącą pogardę. Nasze prawdziwe, w różnych środowiskach i miejscach życie pozostaje poza polem widzenia literatury. Jakże łatwo natomiast powstaje pod piórami konwencjonalny, papierowy światek, mający tylko pozory życia, jako kanwa, na której można haftować swe, uchodzące za obowiązkowe piękno, wzory. Poczynają one bliźniaczo być do siebie podobne — jak wzory do haftu. Wyjście z tego zaklętego koła banalności zawsze wiedzie przez ucieczkę w nowe, przez literaturę pomijane zakamarki życia, w dziedzinę zupełnie nowych obserwacyj, gdzie człowiek musi radzić sam sobie i żaden zbawczy szablon nie nasuwa mu się pod rękę.

Nie potrzeba, nie należy udzielać rad pisarzom o wyrobionej indywidualności, o własnym stylu, którzy już znaleźli swą drogę. Lecz dokoła nich roi się falanga aspirantów, z nadmierną łatwością produkujących, łatwo przychodzących do przekonania, że już, odrazu swą drogę znaleźli, gubiących się na pierwszym kroku, po kilku latach, kilku książkach schodzących z pola, lub co gorsza—pozostających na niem, bez możności pójścia o krok dalej, doskonalenia się. Tym należy czasem wspomnieć, że istnieją zawsze jeszcze dziewicze pola literatury, bo dla nas, czytelników, — a wszak że twórczość jest apelem do czytelnika — życie nie przestało być ciekawe, gotowi jesteśmy zawsze w dalszym ciągu je poznawać, w coraz nowych objawach. Dlatego „Powieść bez romansu" p. Gardeckiego będzie nas zniewalać, mimo pewne braki kunsztu pisarskiego, przy wszystkich swych niedoskonałościach, bo z niej wieje ku nam świeży powiew życia, a nudzić się będziemy i poziewać przy... Nie będę tak niedelikatny, aby wymieniać jaki bądź tytuł lub nazwisko. Ale... nuda nawiedza nas często, zbyt często...

Jan Dąbrowski.

WYNAGRODZENIE GOTÓWKOWE ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Komisja powołana umową zbiorową na woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie ustaliła cenę żyta w marcu na 44 zł., wobec czego płace gotówkowe wynoszą:

1) ordynarjusze za pracę od 1 stycznia do 31 marca b. r. otrzymają:
Kategorja I — 44 zł.
Kategorja II — 38.5 zł.
Kategorja III — 33 zł.

2) robotnicy dniówkowi za dzień pracy otrzymają groszy.
Grupa powiatów: I: kat. I — 76, kat. II — 119, kat. III — 170; grupa II: kat. I — 68, kat. II — 102, kat. III — 136; grupa III: kat. I — 43, kat. II — 76, kat. III — 102; grupa IV: kat. I — 34, kat. II — 60, kat. III — 76.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

POWÓDŹ I TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

W okolicy Lacia i Valtelina nastąpiła powódź spowodowana ulewnemi deszczami. Rzeki wystąpiły z brzegów. Koło Vincence i Padwy pola i łąki znajdują się pod wodą. W Brentello 50 domów zostało zupełnie zalanych wodą.

W prowincji Udine daoł się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 20 sekund. W Tolmezzo jedna trzecia domów jest tak zniszczona, że nie można już w nich zamieszkiwać. Poważnie zarysowały się również mury miejscowych kościołów, przedewszystkiem zaś wieża miejscowej katedry, która grozi runięciem. Zabitych jest przypuszczalnie 10 osób i około 40 rannych. Liczba ta jednak jest niekompletna. (AW.)

KATASTROFA SAMOLOTU.

Z Meksyku donoszą, że samolot pasażerski, szybujący z Arizony do m. Meksyku uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Toluca. Śmierć poniosło 3-ch amerykanów, zainteresowanych w utworzeniu nowych międzynarodowych linji lotniczych. (AW.)

I W ST. ZJEDNOCZONYCH POWÓDŹ.

„Herald" donosi z St. Francisco, że powódź nawiedziła dalsze trzy miejscowości, natomiast z miast Reno i Sacramento wody ustąpiły. Dwie osoby poniosły śmierć. Setki mieszkańców pozbawione są dachu nad głową. Tenże dziennik donosi, że szalejący w stanie Georgja huragan spowodował śmierć 5 osób. Liczba rannych jest bardzo znaczna.

ZWYRODNIENIE SEKSUALNE.

Z Gladbecku (Westfalja) donoszą o dokonanym tam mordzie na tle seksualnem. Kończący w tym roku gimnazjum uczniowie zebrali się, aby uczcić zakończenie swojej pracy w szkole. Uczta przeciągnęła się do 2-ej godziny w nocy. O tej godzinie uczniowie rozeszli się i po 2-ch godzinach jeden z nich, syn rektora Daube, został znaleziony koło mieszkania rodziców, martwym. Po zbadaniu trupa okazało sią, że zabitemu wycięto całkowicie organ płciowy. (AW.)

NIEZWYKŁA PETYCJA.

Do parlamentu angielskiego wpłynęła petycja, podpisana przez olbrzymią ilość (920.000) posiadaczy automobilów. Petenci domagają się, aby podatek był ustalany nie od ilości HP. danego automobilu, lecz od ilości zużytej benzyny. Petycję wraz z podpisami przywieziono do parlamenu automobilem ciężarowym. Materjały petycyjne wnosiło do parlamentu 18 osób. Jest to największa petycja, jaka kiedykolwiek złożona została parlamentowi.

DLACZEGO ROZWIĄZANO SOCJALISTYCZNĄ RADĘ MIEJSKĄ W GOSTYNINIE?

P. wojewoda warszawski w dniu 25 lutego r. b. rozwiązał Radę Miejską w Gostyninie podobno za uchybienia w gospodarce miejskiej. Większości tamtejszego społeczeństwa, jak również i radnym miasta zarządzenie to wydało się nieprawdopodobnem, i każdy zadawał sobie pytanie: **dlaczego? gdzie są te uchybienia? gdzie zła gospodarka?** Tak radni, jak i członkowie Magistratu poddali rewizji swą pracę na terenie Rady Miejskiej i Magistratu od samego początku objęcia gospodarki miejskiej. Dla zilustrowania tej gospodarki tylko przez jeden rok, gdyż objęto władze 22 stycznia 1927 r., należy stwierdzić, że socjalistyczny Magistrat wykonał następujące prace:

I. ZARZĄD MAJĄTKIEM MIEJSKIM I ROZBUDOWA.

1) postawiono z funduszów gminnych 2-piętrowy dom robotniczy dla 32 rodzin i nakryto go dachem,

2) wydzierżawiono i uruchomiono bezczynną od paru lat cegielnię,

3) powiększono łaźnię o drugie 4 wanny i zmniejszono opłatę za korzystanie z kąpieli o 50 proc.,

4) skanalizowano jedną ulicę długości około 400 metrów,

5) założono betoniarnię i ułożono chodniki z płyt długości 700 metrów,

6) założono nowego bruku 2800 mtr. kwadr. i starego bruku 3600 mtr. kw.,

7) rozszerzono sieć elektryczną długości przeszło 1000 mtr. i obniżono światło o 25 proc.,

8) skasowano szarwarki przy budowie domu, szkoły, dróg i ulic,

9) przeprowadzono uchwałę podarowania województwu warszawskiemu 300-morgowego terenu pod budowę szpitala psychjatrycznego,

10) przeprowadzono uchwałę podarowania 30-morgowego terenu, w tem 10 mórg lasu, Związkowi Kas Chorych dla pobudowania sanatorjum gruźliczego,

11) dla wprowadzenia w życie uchwał co do podarowania powyższych terenów zlikwidowano dobrowolnie serwituty z 46 osadami na ogólną sumę 430.000 złotych,

12) zlikwidowano sprawy sądowe z serwitutantami, prowadzone od kilku lat za pewne służebności, które im dobrowolnie przyznano i jako zaległe wydano na ogólną sumę około 15.000 złotych,

13) uchwalono podarować urzędowi wojewódzkiemu plac pod budowę gmachu państwowego dla pomieszczenia w nim urzędów państwowych,

14) uchwalono podarować plac pod budowę gmachu poczty.

II. DZIAŁ ADMINISTRACYJNY.

1) przyznano pracownikom miejskim 10?proc. dodatek komunalny,

2) uchwalono ubezpieczenie emerytalne dla pracowników miejskich,

III. SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

1) wyjednano pożyczkę 138.000 zł. na budowę szkoły na 30 klas dla 1000 dzieci, i pieniądze te zużyto na kupno odpowiedniego placu, materjałów, jak: wapna, kamieni, cegły i drzewa,

2) założono przedszkole miejskie,

3) uchwalono etat i zaangażowano lekarza szkolnego i urządzono gabinet lekarski,

4) uchwalono etat dla dentystki i urządzenie gabinetu dentystycznego,

5) uchwalono urządzić w szkole lampę kwarcową,

6) uchwalono i urządzono kino szkolne,

6) dożywiano bezpłatnie przez cały rok 260 dzieci szkolnych,

8) urządono kolonje letnie dla 30 dzieci (w tem 10 ze Śląska),

9) urządzono gwiazdkę dla dzieci szkolnych i rozdano dzieciom biednym, prócz bakalji, 150 par bucików, 150 swetrów i 110 ciepłych majteczek,

10) podarowano 4 ha terenu i urządzono boisko.

IV. OPIEKA SPOŁECZNA.

1) Przejęto od P. K. P. D. i utrzymuje się Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem,

2) założono kroplę mleka narazie dla 30 dzieci,

3) wydaje się 100 obiadów dziennie dla biednych i bezrobotnych,

1) wydano 120 biednym i bezrobotnym lekarstwo bezpłatnie,

5) wydano 250 biednym i bezrobotnym opał,

6) wydano 13.000 zł. za leczenie biednych w obcych i w swoim szpitalu,

7) wydano 150 biednym zapomogi pieniężne od 5 do 15 zł.,

8) urządzono kolonje letnie dla 30 ju.

Oprócz powyższego z funduszów, które miały wpłynąć do kasy miejskiej za wycięty las z terenów, podarowanych pod szpital i sanatorjum, Magistrat miał w swoim programie:

1) opracowanie pomiaru miasta, co dla rozwoju jest rzeczą palącą,

2) opracowanie planów i założenie wodociągów i kanalizacji,

3) budowę rzeźni,

4) budowę piekarni mechanicznej.

Panie Wojewodo! jak na tylko roczną pracę, to chyba dosyć. Czy aby p. wojewoda nie został wprowadzony w błąd? Zaiste ciekawa sprawa z tem rozwiązaniem Rady Miejskiej! Do czasu ogłoszena wyborów do Sejmu i Senatu, to w opinji tamtejszego starosty p. **Grabowskego,** który swą opinję wypowiadał na zgromadzeniach, obecny Magistrat w ciągu roku zrobił więcej, niż poprzedni przez 8 lat. Skąd naraz taka zmiana u p. starosty? Nie przypuszczamy, aby rozwiązanie Rady Miejskiej o socjalistycznej większości związane było z wyborami do Sejmu. A szkoda byłoby i pieniędzy i czasu, gdyż nowe wybory nie przyniosą nic nowego. Skład nowej Rady w Gostyninie będzie taki sam, a nawet lepszy dla dotychczasowej większości.

WIELKI KONCERT PRIMAPRYLISOWY.

Dnia 1-go kwietnia r. b. o godzinie 4 popoł. w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej, odbędzie się Wielki koncert Primaprylisowy, z łaskawym udziałem PP.: Dygasa Ignacego, Gruszczyńskiego Mokrzyckiej, Palewicza, Leskiej, Kajlowej, Parnelów, Orwida i innych artystów teatrów.

Bilety nabywać można w sekretarjacie W. OKR. PPS o dgodz. 10 — 1 i od 5—7 wiecz.

KRONIKA POLITYCZNA

KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

W dniu wczorajszym uległ konfiskacie nasz bratni organ lwowski „Dziennik Ludowy", za opis usuwania z sali sejmowej w czasie otwarcia Sejmu posłów komunistycznych i ukraińskich.

ZWOLNIENIE STAROSTY.

Jak się dowiadujemy, p. Stanisław Uziembło, starosta w Sarnach został zwolniony ze służby.

O PRZEDŁUŻENIE AKCJI DORAŹNEJ DLA BEZROBOTNYCH

Odbyło się kolejne posiedzenie zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia m. Warszawy, na którem uchwalono, między in., wystąpić do zarządu głównego F. B. z wnioskiem o przedłużenie na m. kwiecień r. b. prowadzonych dotychczas na terenie m. stoł. Warszawy państwowych akcji doraźnych dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki z F. B., oraz dla bezrobotnych b. robotników przedsiębiorstw państwowych.

PIERWSZA PIEKARNIA MECHANICZNA W WARSZAWIE

Jak się dowiadujemy, z dn. 1 kwietnia r. b. nastąpi otwarcie pierwszej mechanicznej piekarni spółdzielczej w Warszawie. Piekarnię tę uruchamia jedno z najstarszych stowarzyszeń spółdzielczych, a mianowicie Warszawskie Stowarzyszenie Spożywców. Piekarnia ta będzie miała wypiek sięgający 4.000 kg. pieczywa dziennie, które będzie sprzedawane we własnych sklepach spółdzielczych oraz dostarczane bezpośrednio konsumentom.



PRZEGLĄD PRASY

Pierwszy dzień sejmowy.

„Sanacja" to zatwardniała grzesznica. Wybór marszałka był dla niej policzkiem i zasłużoną karą. Dzień w dzień zapewniano, że p. **Bartel** będzie marszałkiem, że nikt inny nie może i nie śmie być marszałkiem; grożono „konsekwencjami" w razie „uchylenia się od posłuszeństwa". A gdy większość sejmowa udzieliła należytej i godnej parlamentu odpowiedzi, gdy nie ulękła się gróźb pisemek rewolwerowych — prasa „sanacyjna" mści się za swą klęskę i w nieprzytomny sposób urąga na większość sejmową, na lewicę.

Prym dzierży **„Głos Prawdy".** Wystarczy przytoczyć tytuły i kilka soczystych wyrażeń z artykułu wstępnego, pełnego wściekłej nienawiści i jadowitej żółci do P. P. S. Oto rodzynki sanacyjne: „Sejm nowy nie dojrzał do pracy państwowej (!)"; „lewica przeciw parlamentaryzmowi (!)"; ...„**nasza ohydnie zdemoralizowana, przeżarta duchem komunizującego żydowstwa, oficjalna lewica"** (najgorszy czarnosecinny „lepiejby" tego nie powiedział!); potem czytamy o „komunizującym kosmopolicie" Pragierze", o **„kłamcach i szulerach"** pod adresem tow. tow. Pragiera, Liebermana, Żuławskiego. Po tej łobuzerce organ zwyrodniałej „sanacji" jeszcze nam grozi, że będziemy się „martwili". Groźba ta tak samo się spełni, jak wybór p. **Bartla.**

„Czerwoniak", również specjalista od „sanacji", rozdaje patenty na państwowość i odmawia go wszystkim poza 1-ką. A więc wybór **Daszyńskiego** był tylko tryumfem „rozhuśtanych namiętności", „wykolejeniem" istotnej woli Izby (?) „sprzeniewierzeniem się logice" i t. d. Biedni są czytelnicy, uczący się „logiki" z tego brukowca.

„Kurjer Poranny" również twierdzi, że stronnictwa lewicowe zadały cios parlamentaryzmowi i demokracji. Tak oto i p. **Bartel** urósł na herolda demokracji ku własnemu zapewne zdumieniu.

„Epoka", oddając hołd osobie tow. **Daszyńskiego,** twierdzi jednakże, że wybór jego oznacza wyzwanie rzucone Rządowi. W ten sposób tłumaczyć należy wyjście 1-ki. Pismo twierdzi, że wybór może mieć jaknajgorsze następstwo dla Sejmu i Państwa.

„Dwugroszówka" endecko - sanacyjna p. **Sadzewicza,** który „ręczył", że marszałkiem będzie p. **Bartel,** oznajmia, że wybór **Daszyńskiego** jest „złym znakiem", że wyboru tego dokonali „głusi i ślepi partyjnicy". Zawiedziony na swej przepowiedni, p. Sadzewicz przezornie obwieszcza, że już nie próbuje odgadywać, jakie konsekwencje wyciągnie Rząd z wyniku głosowania".

„Dzień Polski" oświadcza, że „próba wytworzenia warunków współpracy między Rządem a Sejmem zawiodła na całej linji". No, no! Któżby sądził, że p. **Bartel** jest takim opatrznościowym mężem, że poza nim niema nikogo, ktoby potrafił ustanowić współpracę między Rządem a Sejmem?! Ale wszystko to jest blaga: panowie magnaci traktują zatarg o marszałkostwo Sejmu jako pretekst do pozbycia się parlamentaryzmu.

„Kurjer Polski" pisze ostrożnie, nie chcąc dolewać oliwy do ognia roznamiętnienia „sanacyjnego", że wybór **Daszyńskiego** może utrudnić współpracę Sejmu z Rządem, spodziewa się jednak, że dobra wola weźmie górę nad uniesieniami chwili.

„Gazeta Warszawska" i **„Kurjer Warszawski"** radują się z tego, że pierwsze starcie sejmowe nastąpiło między lewicą a 1-ką i robią z tego powodu złośliwe uwagi pod adresem 1-ki: „aha, widzicie! walczyliście z „narodowemi" partjami, a korzyść z tego osiągnęła lewica. Czy nie mówiliśmy, że pracujecie na rzecz lewicy?" **„Warszawianka"** pisze w tymże duchu, daje do zrozumienia 1-ce, że prawica gotowa była głosować na p. **Bartla,** gdyby porozumiano się z nią w tej sprawie. Pismo to robi słuszną uwagę, że 1-ka nie mając większości dla swego kandydata, powinna była porozumieć się z prawicą lub lewicą, by pozyskać odpowiednią liczbę głosów. Ale — dodajmy od siebie — 1-ka wolała przy pomocy swej prasy szantażować i straszyć posłów!

„Rzeczpospolita" trafnie powiada, że nie było konieczności użycia policji wobec komunistów, a wybór tow. **Daszyńskiego traktuje** jako zapowiedź obrony parlamentaryzmu a jednocześnie harmonijnej współpracy z Rządem.

Bardzo do rzeczy stwierdza też **„Nasz Przegląd",** że i przy marszałkostwie pos. **Daszyńskiego** Rząd będzie mógł uzyskać upragnioną przez siebie współpracę, o ile przedstawi odpowiedni program, a przedewszystkiem, **o ile nie będzie popełniał drobnych, ale niewybaczalnych błędów".**

Ale czy zapieniona „sanacja" zdobędzie się na to, by Rządowi zarzucić nawet drobne błędy? Raczej Panu Bogu gotowa jest wytykać różne błędy, nigdy zaś Rządowi obecnemu... **B.**

OSZCZERSTWA MARGRABINY CZYLI NOWA JOANNA D'ARC

Sprawa założenia Akademji Literatury Polskiej znowu wypłynęła na porządek dzienny, a co ważniejsza—na światło dzienne. Bo dotychczas, od pół roku, ukrywali ją rozmyślnie w ciemnościach ci, którzy na gwałt usiłowali u Rządu przeforsować Akademję jako — rzekomo — jedyną formę stałej pomocy rządowej dla literatów. W Rząd wmawiano, że Akademja a literatura, to jedno, zaś w naiwny ogół literatów wmawiano: sza, cicho, nie odzywać się, nie psuć, bo Rząd się speszy i nie da! W ten sposób w tajny jakiś komitet, który podobno kursował między Rządem a t. zw. Strażą Piśmiennictwa Polskiego i „robił" po cichu Akademję, kneblował usta opozycji, bo nużby kto pisnął słówko, to... On nie da!

Ale pokazało się, że to wszystko było nieprawda, że Rząd nie jest taki naiwny, by uwierzyć, że do zbawienia literatury potrzebne jest ustanowienie 21 wieczystych pensyj, Rząd czuł, że go jakoś „nabierają", — wiadomo, jak artyści bogatego wujaszka,—przeto się cofnął i pozycję na Akademję w budżecie swoim na razie skreślił, aż do wyjaśnienia sprawy. Teraz dopiero powstała konsternacja w obozie zwolenników Akademji. Przez tak długi czas nie chcieli tej sprawy „puszczać na fale szerokiej dyskusji", nie dopuszczali do żadnych walnych zgromadzeń, teraz jednak poczuli, że, choćby dla pozoru, trzeba sprawę wytoczyć przed forum publiczne.

W sobotę odbyło się luźne zgromadzenie literatów, zwołane przez Związek Zawodowy Literatów. Pierwszy raz mogła zabrać głos opozycja, w imieniu której przemawiali Miller, Irzykowski, Wat, Napierski i Peiper. Postawili oni wnioski, by przejść do porządku dziennego nad projektem Akademji, a wybrać komisję, któraby obmyśliła inną formę użycia pomocy rządowej. W imieniu zwolenników Akademji przemawiali pp. Kisielewski, Kaden-Bandrowski i Breiter. Do uchwał żadnych nie doszło, bo zwolennicy woleli zdekompletować zgromadzenie. Na nic im się to jednak nie przyda, gdyż kontr-projekt przeciwników Akademji w najbliższym czasie wejdzie na porządek dzienny.

Ale najcharakterystyczniejszy epilog miało to zajście w artykuliku pani margrabiny Marji Joanny Wielopolskiej, zamieszczonym w „Głosie Prawdy". Artykulik ten, pełen różnych świadomych przekręceń prawdy i insynuacji, celuje zarazem pięknemi manierami arystokratycznemi, i tak np. p. Wata opisuje margrabina jako człowieka „o profilu i manierach Jacka Dempseya, z jego mniej więcej brutalnością". Ale to wszystko jest niczem wobec subtelnej i szlachetnej tendencji artykułu. Widząc, że niema innej rady na opozycję, margrabina powiada o niej w kółko, że to są „żywioły bolszewizujące, komunizujące' i że za niemi stoi Nowaczyński, że to nie pierwszy raz, kiedy endecja schodzi się z komunistami.

Wszystko to jest oszczerstwem, z którego pani margrabina będzie się musiała wytłómaczyć w innem miejscu. Ale po co jej to? Oto, aby się przysłużyć Akademji, p. Wielopolska usiłuje czysto techniczny i wewnętrzny spór literacki na gwałt przesunąć na teren polityczny. Denuncjuje opozycję jako czystych bolszewików, ofiarowuje się Rządowi jako Joanna D'Arc, która ich zwalczy. Kończy zaś artykuł grubo drukowanem zdaniem: „Niema opozycji i solidarne są nasze żądania". Po co to? Na to, aby referent prasowy Marszałka Piłsudskiego podsunął Marszałkowi na śniadanie ten artykuł z kilku zabitymi bolszewikami i z tą popularnie wystylizowaną konkluzją i aby Marszałek zaniechał swych wahań i uwierzył, że literatura a Akademja, to jedno, a reszta to komuniści!

Nie, pani margrabino, taka śmieszna denuncjacja się Pani nie uda!

W Pacanowie przekupki jabłek przyczepiają małe wózki ze swym towarem z tyłu do wielkich wozów, aby sobie ułatwić robotę. Tak samo robi p. Wielopolska: przyczepia niepolityczną sprawę Akademji do wielkiego wozu polityki i przy jej ogniu pragnie upiec swoje jabłuszka. Dlatego straszy Rząd bolszewikami, endekami, dlatego upraszcza sprawę, oczernia, insynuuje, zapewnia i przysięga, sugeruje, obmawia i wmawia. Joanno, Joanno, spalisz się jeszcze za to na stosie własnego wstydu!

Karol Irzykowski.

OŚWIADCZENIE

Wobec twierdzenia p. Wielopolskiej jakoby przeciw projektowi Akademji Literackiej oświadczyły się elementy „wyłącznie bolszewizujące", — twierdzenia, które usiłuje wywołać wrażenie, że stanowisko opozycjonistów nie wynika z pobudek rzeczowych — podpisani piętnują je jako demagogiczne oszczerstwo.

Henryk **Drzewiecki,** Karol **Irzykowski,** Jan Nepomucen **Miller,** Stefan **Napierski,** Tadeusz **Peiper,** Aleksander **Wat.**

TELEGRAMY

ROKOWANIA POLSKO-AUSTRJACKIE

Wiedeń, 28 marca (PAT.) Rada ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie z rokowań handlowo - politycznych z Polską. Decyzja rządu austrjackiego w tej sprawie nastąpi dopiero po nadejściu zapowiedzianych przez rząd polski oświadczeń.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GORNIKOW

Londyn, 28 marca (PAT.) Związek górników angielskich reprezentowany będzie na międzynarodowym kongresie górników, który odbędzie się w Nimes w dn. 28 maja przez Herberta Smitha, Cooka i Richardsona. Kongres omawiać będzie: współzawodnictwo w cenach, marnotrawstwo węgla w krajach europejskich, możliwości międzynarodowego porozumienia co do postulatów produkcji poszczególnych krajów, oraz kwestję międzynarodowej organizacji produkcji. Przedstawiciele brytyjscy postawią wniosek o wprowadzenie 7 godzinnego dnia roboczego we wszystkich krajach produkcji węgla. Pozatem do załatwienia są następujące punkty: Ratyfikacja waszyngtońskiej umowy w kwestji 8-o godzinnego dnia pracy, nacjonalizacja zakładów górniczych, emerytury dla górników, oraz sprawy zaniechania wojen.

REICHSTAG BĘDZIE ROZWIĄZANY W BIEŻĄCYM TYGODNIU

Berlin, 28 marca. (AW). Kanclerz Marx odwiedził dziś prezydenta Hindenburga i powiadomił go o decyzji rządu, rozwiązania Reichstagu z dn, 31 b. m. i rozpisania nowych wyborów na dzień 20 maja.

Z OBRAD REICHSTAGU

Berlin, 28 marca (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu omawiano w dalszym ciągu sprawy budżetowe. Socjaliści krytykowali ostro rząd, który przy objęciu władzy zastał nadwyżkę ponad miljard marek, obecnie ustępując pozostawia deficyt w wysokości 800 miljonów, na które niema pokrycia. Również demokraci krytykowali ostro politykę finansową rządu, oświadczając, że nie mogą głosować za przyjęciem budżetu na rok 1928. W głosowaniu przyjęto budżet przeciw głosom demokratów i socjalistów oraz komunistów. Program pomocy dla rolnictwa został niemal w całości uchwalony. Minister skarbu dr. Koehler domagał się ograniczenia pożyczek zagranicznych, które zagrażają życiu gospodarczemu oraz polityce finansowej i walutowej.

HISZPANJA UBIEGAĆ SIĘ BĘDZIE O MIEJSCE W RADZIE LIGI NARODOW

Paryż, 28 marca (PAT.) „Excelsior" ogłasza wywiad swego korespondenta madryckiego z de Riverą, który oświadczył, iż Hiszpanja ubiegać się będzie o miejsce w Radzie Ligi Narodów, już na najbliższej sesji zgromadzenia.

AMBASADOROWIE ANGLJI I NIEMIEC U BRIANDA

Berlin, 28 marca. (PAT.) „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że min. Briand przyjął dziś ambasadorów angielskiego i niemieckiego.

W rozmowie z ambasadorem niemieckim von Hoeschem miały zostać poruszone m. in. sprawy zupełnego rozbicia się konferencji rozbrojeniowej, oraz nastrojów pesymistycznych, jakie to rozbicie wywołało w Niemczech. Poruszona miała zostać również zapowiedz mowy, którą min. Stresemann ma w tej sprawie wygłosić.

NOWY KRĄŻOWNIK JAPONSKI

Tokjo, 28 marca. (AW.). W porcie Nagasaki odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę krążownika „Haguro" o pojemności 10 tys. ton. Nowy krążownik japoński jest wyposażony w 10 dział zwykłych i w 4 działa przeciwlotnicze.

WYKRYCIE TAJNYCH SKŁADOW BRONI KOŁO HAMBURGA

Berlin, 28 marca (PAT.) „Hamburgische Volkszeitung" ogłasza sensacyjne rewelacje o wykryciu wielkich składów broni w pobliżu Hamburga, które są podobno własnością Stahlhelmu i Wehrwolfa. Dziennik twierdzi, że na utrzymanie tych składów hamburskie koła przemysłowe udzielały znacznych subwencyj. Między inn. jedna z firm okrętowych finansowała budowę podziemnych składów, w których znajdowała się broń i które to składy strzeżone były przez specjalną straż.

SPOR NAFTOWY MIĘDZY STAN. ZJEDN. A MEKSYKIEM ZAKONCZONY

Nowy Jork, 28 marca. (AW). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Morrow, i meksykański minister handlu Mozones podpisali układ, regulujący różnicę zdań między obu państwami, w sprawie zmiany meksykańskiego prawa naftowego. Z tą chwilą długi i ostry spór o naftę meksykańską można uważać za załatwiony.

KOMISJA DLA REFORM KONSTYTUCYJNYCH W INDJACH

Londyn, 28 marca (PAT.) Komisja dla Reform Konstytucyjnych w Indjach, która pod przewodnictwem sir John Simona bawiła w Indjach prawie dwa miesiące, i powraca w sobotę na czas dłuższy do Anglji, zwiedziła szereg ważnych ośrodków, jak Kalkutę, Madras, Delhi i Lahore, a także wiele miasteczek i wsi zamieszkałych przez miljony Hindusów.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY ST. ZJEDN. Z CZECHOSŁOWACJĄ

Waszyngton, 28 marca. (PAT.). Tutejsze poselstwo czechosłowackie otrzymało projekty traktatów: arbitrażowego i pojednawczego, mające służyć za podstawę rokowań pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Czechosłowacją.

SPRAWA WYWOZU BRONI DO CHIN

Londyn, 28 marca. (PAT.). Odpowiadając na pytanie w Izbie Gmin, Chamberlain oświadczył, że poseł brytyjski w Pradze wystąpił do rządu czechosłowackiego o zakazanie wywozu broni do Chin. Minister Benesz odpowiedział, że Czechosłowacja nie może podpisać układu, zabraniającego wywozu broni do Chin, o ileby nie był to układ istotnie międzynarodowy, zobowiązujący jednakowo wszystkie państwa. W dalszym ciągu Chamberlain zaznaczył, że Wielka Brytanja gotowa jest ratyfikować konwencję z r. 1925 o handlu bronią, jeśli zdoła osiągnąć, że powyższa konwencja zostanie ratyfikowana jednocześnie przez główne mocarstwa, wyrabiające środki wojenne.

PROCES BIAŁORUSKIEJ „HROMADY"

20-ty dzień procesu Hromady prawie cały poświęcony był wyświetleniu działalności oskarżonych Poddubika, Potapczuka i Gmyra. W trakcie zeznań świadka przod. Bednarskiego. Poddubik zrywa się z miejsca i woła pod adresem świadka: „Pan kłamie". Przewodniczący nawołuje go do spokoju i oświadcza, że w wypadku powtórzenia się podobnego wybryku oskarżony zostanie usunięty z sali obrad na przeciąg całego procesu.

Świadek Boruszko jest komunistą i był sekretarzem podkomitetu w K.P.Z.B. Badany w innej sprawie, ujawnił cały szereg nazwisk członków K.P.Z.B, którzy jednocześnie byli w Hromadzie; zapytywany przez obronę, dlaczego złożył te rewelacyjne zeznania, będąc sam oskarżony, świadek mówi wyraźnie: „Wsypali mnie, teraz ja wsypuję".

Następnie odczytano zeznania nieobecnego świadka Czarnockiego, który zna rodzinę oskarżonego Ostrowskiego od kilkunastu lat. Ostrowski, z pochodzenia drobny ziemianin, był w uniwersytecie, z którego w czasie rozruchów został wydalony. Po wojnie zarządzał majątkiem p. Święcickiego, gdzie powodziło mu się marnie, a dopiero praca w Polsko - Amerykańskim Komitecie przyniosła mu poprawę interesów materjalnych. Rozpoczyna on życie na wielką skalę, zajmuje się polityką, jak również jego żona, która ma wyraźną sympatję do komunistów, w których towarzystwie obcuje.

Prof. Petrusewicz, obrońca oskarżonego, złożył sądowi cały szereg dokumentów, **dementujących poszczególne punkty tego oskarżenia. Sąd dokumenty te dołączył do sprawy.**

Zeznaje następnie świadek Grabowski, który, przeprowadzając rewizję u oskarżonego Gmyry, znalazł u niego kwity, wydane przez MOPR.

Na tem obrady odroczono.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We czwartek dnia 29 b. m.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło tramwajarzy — Warsztaty. O godz. 5 w lokalu, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło fabryki „Lilpop". O godz. 4.30 w lokalu, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica N. Bródno. O godz. 5 w lokalu, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek dnia 30 b. m.

Dzielnica Jerozolimska. O g. 7 w lokalu, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH I UWOJSKOWIONYCH.

We środę, dnia 28 marca b. r. w lokalu Związku o godz. 6 popołudniu, odbędzie się posiedzenie Zarządów Odziału I i II (fabryki prywatne i uwojskowione). Wobec ważności omawianych spraw — prosimy o punktualne i niezawodne przybycie.

Sekretarjat Okręgowy.

16-ta LOTERJA PANSTWOWA

5-ta klasa — 17-ty dzień.

Główniejsze wygrane:

Zł. 25.000 nr. 54228.
Zł. 15.000 nr. 54695.
Zł. 10.000 nr. 58761.
Zł. 5.000 n-ry: 80351 109243 126973.
Zł. 3.000 n-ry: 14810 40429 52831 60145 67112 71722 88349 101527.
Zł. 2.000 n-ry: 37306 51436 65422 74894 93948 96399 109376 110094 119610 120839.
Zł. 1.000 n-ry: 2591 13511 16797 25896 31652 36554 46843 69423 71946 72368 80228 81732 83224 99154 104728 110926 129219.
Zł. 600 n-ry: 4259 11648 18793 32844 35509 59808 63174 79344 94495 96660 97249 113705 123986.
Zł. 500 n-ry: 14961 16466 31206 38863 52736 53380 55031 61308 63900 65183 66698 68525 74386 77160 78551 78637 87406 90384 90991 95501 105234 123936.

Posiedzenie Komitetu Wyk. Związku Pracowników Użyteczności Publicznej odbędzie się dziś o godz. 6 po poł. w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ROBOTNICY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI PŁAC

Związek Górników, Metalowców i Chemicznych zwołały na dziś do Przemyśla konferencję delegatów robotniczych całego przemysłu naftowego.

Tematem obrad będzie sprawa podwyżki płac.

Z ramienia Związków wyjechał na konferencję tow. Stańczyk.

Łódź

PRZECIW BEZPRAWNEMU REWIDOWANIU ROBOTNIKÓW W FABRYKACH ŁÓDZKICH.

Codziennie przed wyjściem z fabryki robotnicy łódzcy są skrupulatnie rewidowani przez specjalnych rewidentów, wynajętych w tym celu przez dyrekcje fabryk.

Funkcje rewidentów spełniali dotychczas portjerzy fabryczni oraz strażacy. Ostatnio fabrykanci nawiązali kontakt ze specjalnem towarzystwem ochrony majątków prywatnych i przekazali mu funkcje rewidowania robotników. Już prawie we wszystkich fabrykach łódzkich znajdują się rewidenci tej firmy, którzy przetrząsają każdego robotnika przed wyjściem z bram fabrycznych.

Zarząd Główny Kl. Zw. Robotników Przemysłu Włóknistego zajął się tą sprawą i postanowił wystosować skargę do prokuratora przeciw gwałceniu swobód obywatelskich robotnika codziennemi rewizjami osobistemi.

W skardze powyższej Zarząd Główny powołuje się na to, że niema prawa, któreby zezwoliło osobom lub towarzystwom prywatnym rewidować obywateli. Nawet policja państwowa jest prawnie w tym wypadku ograniczona i nie może przeprowadzać rewizji w każdej chwili bez specjalnego zezwolenia.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włóknistego domaga się, by prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej winnych w tej sprawie.

STRASZNY WYPADEK W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

W Widzewskiej Manufakturze robotnik Michał Kucharski został porwany przez maszynę. Natychmiast wyłączono prąd i maszynę wstrzymano, lecz, niestety, za późno.

Do broczącego krwią, nieprzytomnego z bólu, zawezwano pogotowie, które stwierdziwszy beznadziejny stan Kucharskiego, przewiozło go do szpitala.

KONKURS NA BUDOWĘ 2 KOLONJI MIESZKANIOWYCH.

W związku z upływającym w dniu dzisiejszym terminem rozpisanego przez Magistrat konkursu na budowę 2 kolonji mieszkaniowych o 6 tysiącach mieszkań, odbyło się wczoraj posiedzenie Komitetu budowy, na którem załatwiono szereg spraw, związanych z czynnościami sądu konkursowego.

Do sądu tego, prócz 5 członków Magistratu, wchodzi 6 architektów.

Sąd konkursowy rozpocznie swe czynności 31 b. m. i będzie je kontynuował w ciągu kilku dni.

Na konkurs nadesłano ogółem około 100 prac, które będą, po wyroku Sądu konkursowego, wystawione w miejskiej galerji sztuki.

Prace konkursowe nadesłano między innemi, również z Paryża, Wiednia i Gdańska.

Raków pod Częstochową

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Dn. 24 b. m., o godz. 6.30 rano w fabryce „B. Hantke", maszynista na walcowni ruszył gwałtownie maszyną, wyrywając z rąk robotników rurę żelazną, która tak silnie uderzyła w podbródek robotnika Walentego Orłowskiego (lat 48), że strzaskała zupełnie podbródek i kręgosłup. Orłowski poniósł natychmiast śmierć.

Kraków

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W D .O. K. V.

Onegdaj zakończyła się tu rozprawa przeciwko 8 oficerom DOK V Kraków. Główny oskarżony, kap. **Remer,** były adjutant gen. Kulińskiego, został uznany winnym zbrodni oszustwa, występku naruszenia obowiązków służbowych, oraz występku przeciwko własności, i skazany został na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata z obostrzeniami, oraz na wydalenie z wojska. Por. **T. Lejczak,** były płatnik DOK V, został uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia, nadużycia władzy i naruszenia obowiązków służbowych, i skazany na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata i 2 mies. z obostrzeniami, oraz na wydalenie z wojska. Por. **K. Szwendner** został uznany winnym występku nadużycia władzy i skazany na 14 dni aresztu domowego; pułk. **B. Kawiński,** były szef sztabu D.O. K. V, uznany winnym występków wojskowych przeciw porządkowi wojskowemu, nadużycia władzy wojskowej, i skazany na 2 miesiące twierdzy; pułk. **T. Dębski,** były szef intendentury DOK V, uznany winnym występku wojskowego i nadużycia władzy, został skazany na 45 dni twierdzy.

Pozostali oskarżeni: mjr. **Pilawski,** były szef kancelarji sztabowej DOK V, kpt. **Szenberga** i ppłk. **Bobownik,** obaj ekspedjenci wojskowej kontroli generalnej, zostali uwolnieni od winy i kary.

Adwokaci pułk. Kawińskiego i pułk. Dębskiego wnieśli zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku.

WARSZAWA ROBOTNICZA

STRAJK 350 ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH.

Robotnicy piekarscy, zatrudnieni przy wypieku rytualnej „macy" wielkanocnej, wysuwają żądania podwyżki zarobkowej. Trzykrotnie nawiązane pertraktacje nie dały żadnego rezultatu. Związki robotników piekarskich (Leszno 53, Leszno 19) przystąpiły do akcji lokalnych. W szeregu piekarń wybuchły strajki. Ogółem akcja obejmuje 170 piekarń, z liczbą 350 robotników.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W FABRYKACH RYMARSKICH.

1 kwietnia upływa moc obowiązująca umowy zbiorowej w fabrykach rymarskich w Warszawie, pracujących dla wojska. W środę, 28 b. m., odbyła się, pod przewodnictwem inspektora pracy p. Domaniewskiego obustronna konferencja w tej sprawie, na której uzgodniono zasadnicze punkty z wyjątkiem pewnej różnicy co do wysokości płac. Podpisanie umowy nastąpi przypuszczalnie w poniedziałek.

STRAJK W FABRYCE MACHLEJDA.

Mimo dłuższej, dwustronnej konferencji, odbytej w inspektoracie pracy, konfliktu w fabryce Machlejda nie udało się załagodzić i **strajk trwa w dalszym ciągu.** Jak wiadomo, powodem bezrobocia w tej fabryce są żądania natury ekonomicznej, zaakceptowane już w innych fabrykach wyrobów cukierniczych w Warszawie. W pozostałych kwestjach spornych zostało osiągnięte porozumienie. Strajkiem objętych jest 220 robotników.

ZE ZWIĄZKU PRAC. UŻYT. PUBL.

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie Związku Pracowników Użyteczności Publicznej oddziału Elektrownia. Dokonano wyboru nowego zarządu, którego skład podamy w jutrzejszym numerze.

PRZECIWKO OSZCZERSTWOM.

Zw. Zaw. Roznosicieli Gazet (Nalewki 17) przesyła nam następujące wyjaśnienie:

„Wobec notatki w „Kurjerze Czerwonym" pod nazwą „Strzały na wiecu roznosicieli gazet", oświadczamy, iż żadne zebranie roznosicieli gazet nie odbyło się tego dnia na podwórzu przy ul. Dzikiej 14 — wobec czego żaden „Kusiński" nie rzucał żadnych uwag „pod adresem wiecujących" i żaden roznosiciel nie „dobył rewolweru" itp.

Cała informacja jest zmyślona od początku do końca.

Ostrzegamy, że winnych rozsiewania fałszywych informacyj o Związku naszym, lub poszczególnych jego członkach, będziemy ścigali sądownie".

ECHA ARESZTOWAN W ZAGŁĘBIU DONIECKIM

Berlin, 28 marca (PAT.) „Tel. Union." donosi z Moskwy, że główny oskarżony w aferze sabotażowej, inż. Koster, został wczoraj wieczorem pod silną eskortą sprowadzony do Moskwy i umieszczony w więzieniu Łubianka. Rząd ukraiński zawiadomił konsulat niemiecki w Charkowie, że nie może dojść do spotkania między przedstawicielem konsulatu a aresztowanymi inżynierami niemieckimi, ponieważ z Moskwy do tej pory nie nadeszło na to pozwolenie. Wątpliwem jest również, czy w tym tygodniu jeszcze dojdzie do tego spotkania, ponieważ Sowiety czynią w tej sprawie ambasadzie niemieckiej wielkie trudności, mimo przyrzeczeń Cziczerina.

MŁODZIEŻ.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKAD.).

W sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu, Długa 19, I p., odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zebranie** Środowiska Warszawskiego. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. **Obecność wszystkich członków obowiązkowa.**

Ruch kult.-oświatowy

Dziś odbędzie się posiedzenie Zarządu **Towarzystwa Klubów Kobiet Pracujących** przy ul. Marszałkowskiej 74 m. 11. Na porządku dziennym ważna sprawa kooperatywy mieszkaniowej. Prosimy o punktualne przybycie na godz. 8-ą wiecz.

Komisja Międzyzwiązkowa Kult. - Art. urządza wycieczkę do kościoła św. Jana i do podziemi w dn. 1 kwietnia w niedzielę o godz. 1 w poł. Zbiórka przy ul. Kanonja. Bilety w cenie 20 gr. Wycieczkę prowadzi p. Nosarzewski.

Z sądów.

SMUTNE SKUTKI NIESNASEK.

Państwo Franciszkowie Dębscy i państwo Zenonostwo Wodzińscy żyli z sobą w ustawicznych niesnaskach. Poszło to stąd, że Dębska, żona murarza, wezwana do Sądu, jako świadek, zeznawała niekorzystnie dla oskarżonej Wodzińskiej, żony szewca. Wodzińska w rezultacie tej sprawy skazana została na 200 zł. grzywny. Skutek wyroku był taki, iż oba małżeństwa przy każdej okazji obrzucały się gradem wymysłów.

Aliści którejś niedzieli obie pary spotkały się na ulicy Elekcyjnej (podobno taka ulica istnieje). Zaczęły się wymysły, obelgi. Wodziński, który był impetyk, wyciągnął rewolwer i strzelił. Dębski, ugodzony kulą w brzuch, upadł, a przewieziony do szpitala, ducha wyzionął.

Wodziński zasiadł na ławie oskarżonych. Adw. Wacław Brokman bronił go, dowodząc, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Sąd Wodzińskiego uniewinnił.

KPT. PETRULEWICZ ZASIĄDZIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH 24 KWIETNIA.

Sprawę kpt. Petrulewicza, zabójcy dwuch żydów w autobusie, Sąd Wojskowy wyznaczył na 24 kwietnia r. b. **Ł. K.**

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 28 marca

Dolar St. Zjedn. 8.90
Belgja 124.33
Holandja 359.18
Londyn 43,51¾
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.11
Praga 26.41½
Szwajcarja 171.83½
Włochy 47.12½
Wiedeń 125.44

Papiery procentowe.

Dolarówka 72.00—71.50. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.00. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 102.50. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 56.25. 5% L. Z. Warsz. przedw. 60.75. 4½% L. Z. Warsz. przedw. —.—. 4½% L. Z. ziem. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. złotowe 78.50. 4½% L. Z Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 149.00—148.00. Bank Dyskontowy 138.25 130.25 Bank Handlowy 123.00. Bank Zachodni 31.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 89.00. Bank zjedn ziem pol. Cerata —.—. Kijewski —.—. Puls —.—. Zgierz —.—. Spiess 162.50. Elektryczność —.—. Siła i Światło 116.00. Czersk —.—. Częstocice 62.00. Chodorów 125.00. Gosławice 68.0.0 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 72.00. Węglowe 91.75. Firle 55.00. Łazy 9.10. Wysoka 156.00. Polska Nafta —.—. Nobel 37.50. Cegielski. 44.50 Lilpop 40.55 Norblin 200.00. Orthwein 83.00. Morzejów 44.50. Parowóz —.—. Ostrowiec 86.00. Zieleniewski II s. 89.00. Rudzki 53.50 Starachowice 61.50. Zawiercie 31.00. Żyrardów —.—. Borkowski 19.35. Syndykat —.—. Haberbusch 173.00. Spirytus 39.00. Żegluga 41.00.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 28 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.91, Bank Polski 148.00, Cukier 72.00, Węgiel 91.50, Modrzejów 44.00, Lilpop 40.000. Ostrowiec 88.75, Rudzki 52.00, Starachowice 61,00, Rubli 100 złotem 474.00, 100 złotych w złocie 172.00.

Listy zastawne złotowe słabsze.

Obroty akcjami małe.

Warszawa, dnia 28 g. 10 w.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Ponownie pochmurno. W północnej połowie kraju mglisto, a w południowej przejściowe deszcze. Temperatura mało zmienna, bez nocnych przymrozków, lecz i bez wielkiego ocieplenia dziennego. Słabe wiatry miejscowe.

Podatki od nieruchomości i od lokali. Magistrat przystąpił do rozsyłania nakazów płatniczych na pierwszy kwartał r. b. podatku od nieruchomości. Podatek ten płatny jest bez odsetek i kar za zwłokę w ciągu maja. Podatek od lokali za I kwartał r. b. przekazany jest do egzekucji. Celem uniknięcia kosztów tej ostatniej, należy śpieszyć się z uiszczeniem należności do kasy miejskiej.

Ze Związku Handlowców, Sienna 16. Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku, Sienna 16, ogólne zebranie Sekcji pracowników gałęzi włókienniczej.

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie Koła biurowców.

„Śmierć i życie pośmiertne". W sobotę 31 b. m. i w niedzielę 1 kwietnia o godz. 8 w. w Tow. Hygienicznem (Karowa 31) p. Szmurło, prezes Warsz. Tow. Psycho-Fizyczn., wygłosi pod powyższym tytułem dwa stanowiące jedną całość, ilustrowane licznemi przezroczami, odczyty przyrodniczo - filozoficzne na powyższy temat.

Walne zebranie Polskiego Tow. Geograficznego. Jutro w sali wykładowej Zakładu Geograficznego Uniw. Warsz. (Nowy Świat nr. 72) odbędzie się o godz. 19 w pierwszym terminie, o godz. 20 w drugim terminie walne zwyczajne zebranie.

„Dziecko stolicy". Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Korowa 31) Polski Komitet Pomocy Dzieciom urządza odczyt zbiorowy p. t. „Dziecko stolicy".

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Robotniczej. Warecka 9, w księgarni Gebethnera i Wolffa, Krak. Przedm. 15 i w księgarni Wojnara, Marszałkowska 87.

TEATR ŻYDOWSKI Z WILNA

TEATR ELIZEUM (ul. Karowa). „Śpiewak własnej niedoli" Dymowa.

W ubiegły czwartek rozpoczęła występy gościnne trupa żydowska (żargonowa) z Wilna, uchodząca za jeden z najlepszych zespołów teatralnych żydowskich. Wystawiono znaną już w Warszawie sztukę Dymowa p. t. „Śpiewak własnej niedoli".

Trudno na podstawie tej właśnie sztuki osądzić wartość artystyczną zespołu. Raz dlatego, że sztuka sama nie posiada głębszej wartości, załamuje się w połowie akcji i nie przekonywa już widza swem ponurem zakończeniem. A powtóre — wystawa sztuki zatarła jej cechę najważniejszą, mianowicie **środowisko żydowskie.** Możnaby odpowiedzieć, że sztukę traktowano, jako fantazję, jako sen - zmorę dziewczynki, co usprawiedliwia kubistyczne dekoracje i stroje. Ale nie ulega wątpliwości, że intencją autora było narysowanie żywych postaci żydowskich w określonem środowisku żydowskiem i że cały ciężar gatunkowy sztuki spoczywa na tym **realiźmie** osób i otoczenia. Tymczasem trupa żydowska zrobiła ze sztuki żydowskiej widowisko abstrakcyjne, „międzynarodowe". Ach, ta moda! Można się zgodzić na dekoracje kubistyczne, gdy idzie o wielkie perspektywy sceniczne, o silne skróty przestrzenne, ale „kubizowanie" kuchni, w której cała sztuka się rozgrywa, robienie z normalnych drzwi kuchennych jakiejś pokracznej figury geometrycznej, byle wyszedł „styl" — stanowczo nie przemawia nam do przekonania.

Poza temi zastrzeżeniami, dotyczącemi wyłącznie wystawienia sztuki Dymowa, należy przyznać, że materjał aktorski stoi na bardzo wysokim poziomie, że gra zespołu jest kulturalna i z prawdziwym pietyzmem traktuje dzieło wykonywane. Reżyserja jest bardzo inteligentna i wnikliwa.

Gości wileńskich publiczność przyjmowała bardzo serdecznie. **b.**

Co grają dzisiaj kina.

Colosseum: „Huragan".
Stylowy: „Cyrk".
Casino: „Nie zwyciężona fregata".
Miejski: „Wieczna miłość".
Palace: „Apasze paryscy".
Pan: „Dama w wagonie sypialnym".
Corso: „Brajndla kozak z Kołonyi".
Rococo: „Tajemnica pięknej pani".
Splendid: „Pocałunek w taksówce" i „W kuszącym blasku brylantów".
Wodewil: „Przygody na Alasce" i „3-letni Bobuś".
Capitol: „Dama w wagonie sypialnym".
Światowid: „Demon Cyrku".
Apollo: „Żona Faraona".
Filharmonja: „Król królów".
Mignon (Marszałkowska): **„Chata za wsią".**
Mewa: „Wschód słońca".
Muza (ul. Mokotowska): „Księżna Masza".
Czary (ul. Chłodna): „Casanova".
Bajka (ul. Żelazna): „U progu gilotyny" i
Italia (ul. Wolska): „Braterstwo krwi".
„Pat i Patachon".
Ira (ul. Wolska): „Czarna Venus" z J. Baker.
Uciecha: „Brzdąc".
Miraż (ul. Czerniakowska): „Wielka parada".
Praga. „Zakazana dzielnica Algieru".
Uranja: „Zwiastun śmierci".
Sokół: „Kelner z restauracji Jar".

STRASZNA KATASTROFA BUDOWLANA

8 OFIAR: 3-CH ZABITYCH 5-CIU CIĘŻKO RANNYCH

Wczoraj w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wiadomość o strasznej katastrofie budowlanej przy ul. Nowogrodzkiej. Według zebranych na miejscu informacyj, szczegóły tej katastrofy budowlanej są następujące:

Na placu Starynkiewicza, róg Nowogrodzkiej, w końcu ub. roku rozpoczęto budowę olbrzymiego trzypiętrowego gmachu, przeznaczonego dla dyrekcji kanalizacji i wodociągów m. st. Warszawy. Dn. 1-go października 1927 r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę tego gmachu. W chwili obecnej mury wzniesione były już do wysokości III piętra i rozpoczęto już budowę wiązania dachu. Mimo dość srogiej zimy, roboty budowlane prowadzone były bez przerwy. Wczoraj, w dniu katastrofy, pracowało: 26 murarzy, 22 cieśli, 6 betoniarzy, 2 gracowników, 13 koźlarzy i 27 pomocników oraz podmajstrzy Łukasz Krajewski. Ogółem więc pracowało tam 97-miu ludzi. Gmach miał być oddany do użytku na jesieni r. b. Około godz. 13 m. 30, t. j. w pół godziny po przerwie obiadowej, gdy wszyscy wspomniani robotnicy znajdowali się na terenie budowy, nagle rozległ się złowrogi szum, po chwili trzask łamanych desek i belek rusztowania; następnie runęła od szczytu aż do fundamentu frontowa ściana na długości 17mtr., t. j. na przestrzeni 5 okien. Wśród pracowników powstał nieopisany popłoch. Wszyscy porzucili narzędzia pracy i ratowali się ucieczką, niektórzy z nich nawet wyskakiwali z okien I piętra. Liczni przechodnie oraz lokatorzy sąsiednich domów na ul. Żelaznej, w Al. Jerozolimskich i Nowogrodzkiej, widząc straszną katastrofę, niezwłocznie zaalarmowali straż ogniową i Pogotowie Ratunkowe. Po upływie kilku minut na miejsce katastrofy przybyły 3 karetki Pogotowia Ratunkowego. Po chwili przybył III oddz. straży, a następnie IV i II. Strażacy, pod kierunkiem komendanta, przystąpili do akcji ratunkowdej. Zerwano resztki parkanu, a następnie usuwano szczątki połamanych belek i desek oraz stosy muru. Na alarm niezwłocznie samorzutnie pospieszyli na pomoc pracownicy ze szpitala Dz. Jezus. Wkrótce wydobyto znajdujących się na wierzchu 5-ciu robotników, których Pogotowie przewiozło do szpitala. Są to: Wawrzyniec Koper lat 56, Stefan Sokołowski lat 31, Tomasz Michalski lat 24, Tadeusz Bucki lat 19 i Czesław Siuda lat 22. Lekarz dyżurny stwierdził u nich wstrząs mózgu, ogólne potłuczenie oraz rany tłuczone głowy lub twarzy.

Podczas dalszej akcji ratunkowej, do której przystąpili również policjanci z I-ej inspekcji i Pogotowia z Komendy P. P., w ogólnej liczbie 36-u ludzi, znaleziono pod gruzami robotników zabitych wskutek strzaskania głowy lub zgniecenia klatki piersiowej. Stwierdzono, że są to: Kazimierz Badyński lat 35, Henryk Krajewski lat 16, Wacław Sołtysiak lat 20.

O godz. 15.15, po wydobyciu ciała Sołtysiaka, strażacy ustąpili z gruzów, a natomiast przystąpili do zerwania szczątków rusztowania i części ścian, grożących dalszym runięciom.

Na miejsce katastrofy przybyli: Komisarz Rządu, Komendant miasta, Wiceprezydent miasta dr. Bogucki, komendant p. p. Czyniowski, naczelnik urzędu śledczego i t. d. Z polecenia gen. Rożena, przyjechała kompanja 21 p.p. z Cytadeli pod komendą kpt. M. Masternaka, którzy mieli być pomocni przy odgrzebywaniu gruzów. Przyjechał również wkrótce prokurator sądu okręgowego; z jego polecenia policja aresztowała inż. Lichtenbauma oraz inż. Weisblata. Z polecenia prokuratora zabrano z miejsca katastrofy kilka cegieł oraz odłamki murów, spojone cementem. Okazało się, że cement jest tak kruchy, że w ręku za lekkiem dotknięciem rozsypuje się, nic przeto dziwnego, że musiała nastąpić katastrofa. Cegły i cement zabrano do analizy.

Około godz. 18 straże ogniowe zaczęły stopniowo opuszczać miejsce katastrofy, pozostało tylko kilku strażaków do obsługi drabin mechanicznych. Do dalszej akcji burzenia zagrożonych murów przystąpili szeregowcy 21 p.p.

* * *

Ścinająca krew w żyłach swą okropnością katastrofa, której szczegóły podaliśmy powyżej, wskazuje, iż albo budowa *była terenem spekulacji* i dlatego budowano z materjałów nie dających gwarancji wytrzymałości (zbyt wielki ilościowo procent domieszki piasku do cementu) albo też mamy tu do czynienia *z karygodnem zaniedbaniem.* W jednym i drugim wypadku ci którzy *złą wolą czy niedbalstwem* spowodowali katastrofę, która pociągnęła za sobą śmierć kilku robotników — winni zostać bezlitośnie ukarani. Nie wątpimy, że Magistrat stolicy — niezależnie od prokuratury przeprowadzi najsurowsze śledztwo.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA

W stajni przy ul. Grójeckiej nr. 77 koń kopnął 33 letniego Marjana Kielichowskiego, woźnicę, Pl. Kazimierza Wielkiego nr. 3. Lekarz Pogotowia stwierdził wybicie trzech zębów oraz rany tłuczone czoła, wargi dolnej i ust. Po opatrunku Kielichowskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

PRZYGODA DOROŻKARZA

Z okna domu nr. 104 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie mieści się „Bar Londyński" niewykryty sprawca wyrzucił pustą butelkę po wódce. Butelka ugodziła w twarz dorożkarza 53-letniego Jana Florczaka (Piekarska 10), który został zraniony w prawą powiekę. Opatrzyło go Pogotowie.

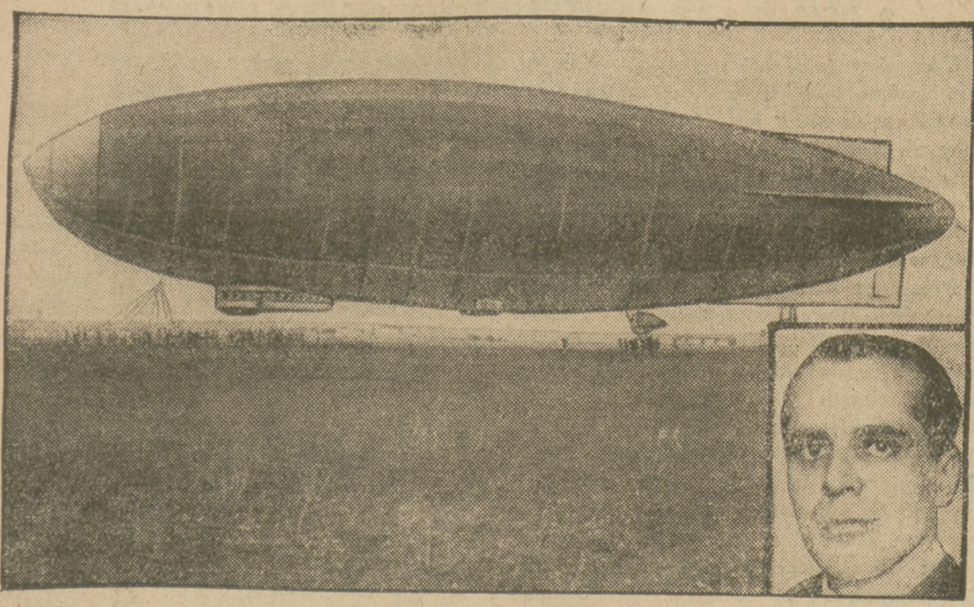
OPIEKA NAD ALKOHOLIKAMI

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu organizuje, w porozumieniu z „Pogotowiem Ratunkowem", specjalną stację przeciwalkoholową, która mieścić się będzie we własnym domu „Pogotowia" przy ul. Hożej i której zadaniem będzie opieka nad alkoholikami.

Dotąd znajdowani na mieście zatruci alkoholem odsyłani byli na wytrzeźwienie do odpowiednich komisarjatów P. P., gdzie pozostawali bez opieki lekarskiej. Obecnie zainteresowani będą bezpośrednio odsyłani do stacji, gdzie dyżurować będzie stale w dzień i w nocy lekarz. Stan materjalny zatrzymanych badany będzie przez specjalne pielęgniarki, rodziny ich będą wspomagane, sami zaś chorzy lokowani w specjalnych zakładach.

Stacja ta otwarta będzie w najbliższych dniach.

EKSPEDYCJA GEN. NOBILE DO BIEGUNA



Statek powietrzny „Italia“ po dokonaniu próbnego lotu wyrusza na początku kwietnia do bieguna północnego. Szefem ekspedycji jest gen. **Nobile** (w kwadracie na dole).

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Straszny Dwór“

Narodowy
o 8-ej w. „Walka“

Letni
o 8-ej w. „Nie ożenię się“

Wtorek — premjera **„Panna z dobrego domu“.**

Teatr Wielki. Dziś „Straszny Dwór“, jutro „Dama pikowa“.

Teatr Narodowy. Dziś „Walka“.

W środę Wielkiego Tygodnia premjera komedji Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“.

Teatr Letni. Dziś „Nie ożenię się.

Teatr Polski. Dziś premjera „Don Kichota“.

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i codziennie „Wszystko z miłości“. Pocz. o godz. 10 wiecz.

Teatr Mały. Dziś „Powrót do grzechu“.

Teatr Praski. Dziś na dochód s koły powszechnej Nr. 68 „Klub kawalerów“ Bałuckiego. Jutro premjera głośnej sztuki Andrejewa „Ten, którego biją po twary“.

Stołeczna Operetka w Teatrze Nowości. Dziś „Najpiękniejsza z kobiet“. Początek o godz. 8 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie premjery z Ordonówną i Fr. Jarossym.

„Morskie Oko“. Codziennie „Publiczność ma głos“.

Teatr „Czerwony As“. Dziś powtórzenie premjery p. t. „Księżniczka Wiosna“.

Teatr „Elizeum“. Trupa wileńska. „Pokusa“ Osipa Dymowa. Pocz. o godz. 8.15 w.

Teatr „Znicz“. Dziś „Car Aleksander I“.

Cyrk. Program atrakcji i turniej walk zapaśniczych.

Koncert Bolesława Wojtowicza. Recital pianisty Bolesława Wojtowicza, zapowiedziany na sobotę 31 b. m., wzbudził zainteresowanie. W programie Chopin, Paderewski, Dubussy i inni.

Wielkopiątkowy koncert na rzecz bezrobotnych. Rada Okręgowa Centralnej Organizacyj Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, prowadząc na terenie m. Warszawy akcję pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, organizuje w dniu 6 kwietnia r. b. (Wielki Piątek) w sali kina „Palace“ o godz. 7.30 wiecz. Koncert Religijny „Stabat Mater“ Rosiniego, z udziałem Reprezentacyjnej Orkiestry Symfonicznej Związku Muzyków Rz. P. oraz Drużyny Śpiewaczej Związku Pracowników Handlowych, Chóru żeńskiego Zw. Prac. Handl., ponadto soliści: pp. Leska, Zboińska - Ruszkowska, Dobosz Mossoczy.

Bilety w cenie zł. 2. 3, 4 i 6 zamawiać można w sekretarjacie Rady Okręgowej (Sienna 16, m. 1, parter, telefon 310-74, między godz. 10 a 2 oraz w kinie „Palace“.

Wielki festival muzyki francuskiej w Filharmonji jutro. Wykonane będą utwory czterech czołowych kompozytorów Francji współczesnej: Ravela, Roummela, Schmitta i Honeggera. Orkiestrą dyryguje dyr. Emil Młynarski i Artur Honegger, który specjalnie przyjechał do Warszawy, aby osobiście poprowadzić swoje utwory. W koncercie bierze udział w charakterze solistki świetna pianistka Vaurabeurg - Henegger.

Recital Leona Boruńskiego w Konserwatorjum. Młody pianista wirtuoz Leon Boruński występuje z własnym recitalem w Konserwatrjum dziś o godz. 8 wiecz. Na program składają się perły literatury muzycznej wszystkich epok: Bach, Brahms, Chopin, Liszt, Prokofieff, Albeniz.

Tamara Karsawina w Warszawie. Fenomenalna tancerka. chluba b. rosyjskiego baletu cesarskiego, Tamara Karsawina, tańczyć będzie wraz ze swoim partnerem, angielskim tancerzem Keith Lester, w nadchodzącą niedzielę 1 kwietnia o godz. 4.30 w teatrze Nowości, Bielańska 5. Bilety do nabycia u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

CZARNA GWIAZDA EKRANU

Bohaterem wspaniałego obrazu amerykańskiej wytwórni „Uniwersal“ p. t. „Chata wuja Toma“ jest murzyn James B. Lave. Rozpoczął on swą karjerę filmową przed kilku laty w Hoolywood. Po całym szeregu sukcesów zdobył stanowisko „gwiazdy“ i gdy reżyser Hany Pollard, będący ongiś znanym artystą scenicznym przystąpił do zrealizowanie powieści Becher - Stove bez wahania wybrał James B. Lowe na odtwórcę roli tytułowej.

ZE SPORTU

KOSZYKÓWKA.

Skra — Strzelec (Ochota) 18:6 i 24:7. Rozegrane ostatnio dwa spotkania koszykówki pomiędzy zespołem Skry, a drużyną Strzelca (Ochota) zakończyły się pewnemi zwycięstwami pierwszych w stos. 18:6 i 24:7.

SOBOTNI MECZ KOSZYKÓWKI.

W sobotę w sali szkoły powszechnej przy ul. Opaczewskiej odbędzie się mecz koszykówki Strzelec — Poselstwo amerykańskie.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH.

Kobiece mistrzostwa stolicy w hazenie i siatkówce rozpoczną się w dniu 15 kwietnia.

ECHA MECZU ŁKS. — LEGJA.

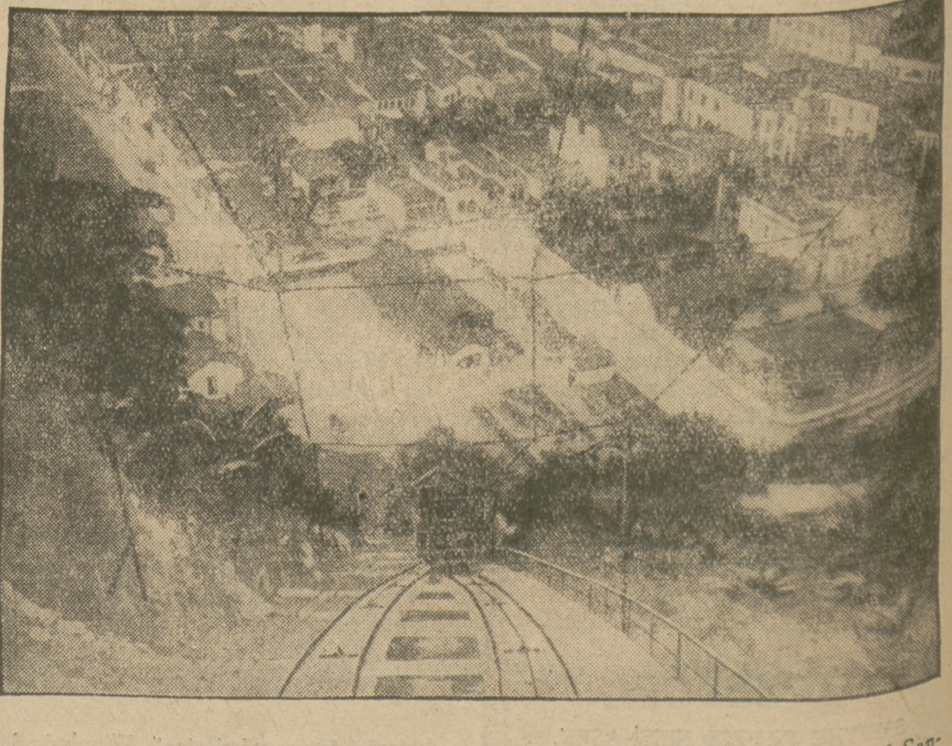
Jak nas informują napastnik Łódzkiego Kl. Sportowego — Aldek, który zderzył się w czasie niedzielnego meczu z obrońcą Legji uległ złamaniu kostki u lewej nogi. Kontuzja wspomniana pociągnie za sobą przynajmniej 3-miesięczną kurację. Jest to pierwszy przykry incydent tegorocznych rozgrywek ligowych.

WIELKANOC NA GÓRZE GARIZIM W SAMARJI



Zgodnie z tradycją rok rocznie na Wielkanoc odbywa się na górze Garizim (Palestyna) nabożeństwo przy współudziale arcykapłana samarytańskiego.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W BRAZYLJI



Z powodu trzęsienia ziemi nastąpiło obsunięcie się góry Montserrat pod Santos na skutek czego znaczna część miasta Santos została zasypana. Paręset osób zostało zabitych. Na zdjęciu widać Santos i kolejkę górską na Montserrat.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

CZWARTEK.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny oraz nadprogram. 12.05 — 12.30 Odczyt, organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Jak się zaznacza wiosna w świecie motyli“ wygł. dr. Jerzy Kremky. 12.30 — 14.00 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram 15.20 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 16.00 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Ustrój państwa polskiego w epoce piastowskiej“ (Dział „Historja“) wygł. dr. St. Arnold. 16.00 — 16.25 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Epoka Stanisławowska w literaturze polskiej“ — odczyt I-y wygł.. prof. Leon Płoszewski. 16.25 —16.40 Komunikat harcerski. 16.40 — 17.05. „Kącik dla kobiet“ wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20—17.45. „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 — 18.55 Audycja literacka z Wilna. 18.55 — 19.05 Przerwa. 19.05 — 19.35 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Pielęgnowanie ozimin“ wygł. prof. Witold Staniszkis. 20.00 —20.30 Przerwa. 20.30 Transmisja z Wilna. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PIĄTEK.

12.00—Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20 — 15.30 Przerwa. 15.30—15.55 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Humanizm i odrodzenie“ (Dział „Historja“) — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 15.55 — 16.20 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Epoka stanisławowska w literaturze polskiej“ odczyt II — wygł. prof. Leon Płoszewski. 16.20 — 16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40 — 17.05 Lekcja języka angielskiego p. Memi Gardiner. 17.05 — 17.20 Przerwa. 17.20 — 17.45 Transmisja z Krakowa. 17.45 — 18.55 Koncert popołudniowy. Transmisja z Katowic. 18.55—19.05 Przerwa. 19.05 — 19.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15—19.30 Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. „Szkodliwe wpływy sportu“ (Dział „Sport i wychowanie“) — wygł. p. T. Maltze. 19.55 — 20.15 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“ — wygł. prof. St. Niewiadomski 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Festival muzyki francuskiej pod dyrekcją Artura Honeggera (utwory własne) i Emila Młynarskiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00— 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.00 Odczyt propagandowy z działu „Radjotechnika“ p. t. „Budowa wzmacniacza jednolampowego“ — odczyt II — wygł. p. Stan. Bukowski.

REMBEK. 50

NAGAN

Powieść.

Wszyscy na to zatrzęśli się, wzburzeni. Jakto wiosna? Teraz? Kto śmie wspominać o niej na początku listopada? To zuchwalstwo przejęło wszystkich do głębi. W każdym z nich przecie wyła, niby syrena fabryczna na pożar, nie do odczucia dla ludzi żyjących w mieszkaniach, niezrozumiała dla cieszących się z pierwszego śniegu, zwierzęca tęsknota do wiosny...

Pomianowski spojrzał na zegarek: była za dziesięć siódma.

Niespodziewanie pod ziemią dało się odczuć silne uderzenie, jak grzmot. Wszyscy odczuli je we wnętrznościach wskutek silnego wzruszenia.

— Artylerja!

Czyja? Gdzie i do kogo bije?...

Drugi grzmot przesunął się pod ziemią.

Kompanja przyśpieszyła kroku. Odgłosy te poruszyły w niej krew.

Teraz cztery huki, jeden po drugim, targnęły powietrzem.

W kompanji nikt się nie odezwał: wszyscy śpieszyli się, aby nareszcie wydostać się z lasu. Tylko Pomianowski miał minę domyślnie — złośliwą.

Lecz oto las prześwituje, rzednie. Jasne przerwy między drzewami stają się coraz szersze. Widać już białe pole. Coraz bliżej... bliżej... Kompanja staje wreszcie na skraju.

I oto w tej chwili buchnął nad nią biały obłok, i szrapnel z przeciągłym jękiem plunął w las ołowianemi kulkami... Za nim drugi, trzeci, czwarty...

Nim żołnierze zdołali wymiarkować, co się właściwie dzieje, ich dowódca parsknął głośnym, spazmatycznym śmiechem.

Rzucili się do niego:

— Co to, panie poruczniku?

Pomianowski ledwie zdołał wykrztusić:

— Ha, ha, ha!... Odsiecz!... Nasza odsiecz!...

Teraz cała kompanja, nie wyłączając sierżanta Gołąbka, śmiała się do rozpuku...

ROZDZIAŁ XXVII.

Rzeczywiście był to kontratak na Lipsk i na Mościszcze.

O jedenastej w nocy przybyła nareszcie z Dokszyc do pułku tak długo oczekiwana baterja. Wjechała do wsi z ciężkim, poważnym tupotem nóg końskich, z piekielnym hurgotem kół, z groźnem szczękaniem tarcz i z cichym jękiem sprężyn przy wagach zaprzęgowych.

Kto tylko żył (a nie spał zbyt twardo), wyskoczył na drogę, aby popatrzeć na ledwie majaczące w mrokach długie sylwety zaprzęgów; a te jechały uroczyście, obojętne na zaciekawienie i podziw, jakie wzbudzały. Tak musieli zachowywać się zakuci w stal średniowieczni rycerze wobec miejskiej gawiedzi.

Pułkownik Woźnicki, który jeszcze nie spał, przyjął natychmiast u siebie raport dowódcy tej artylerji, kapitana Wężyka, i nakazał mu już o szóstej rano zająć pozycję naprzeciw Lipska. Odpowiednie instrukcje otrzymała również piechota.

Kontratak był zadecydowany.

O pół do siódmej rano na drugi dzień tyraljery piechoty zaczęły skradać się do stanowisk bolszewickich; równocześnie o jakie dwa kilometry od Lipska, na ukrytej za lasem pozycji okopywała się baterja. Kanonierzy odgarniali śnieg łopatami, rąbali grudę oskardami i wykręcali działa, równając je z największym spokojem i precyzją.

Po krótkim czasie baterja znieruchomiała. Działa stały z bezmyślnie zadartemi paszczami; obsługa wrosła w ziemię wokół nich, niby kołki powstrzymujące przyholowane do brzegu statki; wszystko robiło wrażenie jakiejś olbrzymiej machiny przygotowanej do działania. Po chwili opuściła się automatycznie stercząca w górze ręka oficera, stojącego o kilkanaście kroków za działami, i rozległ się ostry, niezrozumiały skrzek komendy. Przy pierwszem dziale zakotłowało się, obsługa skoczyła w boki, a lufa armaty kopnęła się gwałtownie w tył z ogromnym, żółtym błyskiem i głuchym hukiem. Wraz pocisk zaszumiał pod niebem i pękł za lasem.

Przechodząca drogą gęsiego piechota pozatykała palcami uszy i patrzała ciekawie na działobitnię.

A tam znowu błysnęło groźnie i znowu pocisk zaszybował z przeraźliwym lamentem...

Potem już wszystkie armaty odezwały się jedna po drugiej w krótkich odstępach czasu... A potem na baterji kotłowało się już bezustannie, ręce oficerów i komendantów dział podnosiły się i opuszczały raz po raz, grzmoty wybuchały jeden po drugim, bez przerwy prawie: baterja rozpoczęła ogień na dobre.

Po pewnym czasie kanonada ustała. Lufy armatnie zaczęły się wolno obracać w lewo na ukos w stronę lasów, ciągnących się nad rzeką. Słychać było teraz oddalone stukotanie karabinów i jazgot maszynek. Widocznie toczył się bój o Lipsk.

Znowu odezwała się serja i cztery chmurki szrapnelów błysły na szarej ścianie boru.

Były to pociski, które przywitały wychodzącą z lasu kompanję Pomianowskiego.

Ten cofnął wobec tego swoich ludzi w tył i ruszył w głąb frontu polskiego, będąc już pewnym ocalenia.

Żołnierze szli teraz z nowemi siłami, ochoczo, rozprawiając o minionej niedoli tak hałaśliwie, że Konrad musiał im zupełnie tego zabronić ze względu na możliwe jeszcze niebezpieczeństwo.

Po krótkim marszu usłyszano w lesie głosy ludzkie, parskania koni, szczęk łańcuchów i leniwe skrzypnięcia zaprzęgów. Pomknęli się bliżej ostrożnie i trafili na gromadę koni i ludzi, ukrytych na skraju lasu. Były to przodki walczącej o Lipsk baterji.

Artylerzyści przerazili się z początku, ujrzawszy nieznany oddział, i rzucili się do broni, ale piechota biegła już do nich z oznakami najwyższej radości.

Jakiś podchorąży, pełniący widocznie funkcje oficera zaprzęgowego, wyskoczył naprzód z rewolwerem w dłoni.

— Coście za jedni? Z jakiej kompanji? — krzyknął.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, War ecka 7.